Redakcja [illegible] Administracja [illegible], ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno zbytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 90 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w mm. w 1 łamie szer. 70 mm (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Rok XIV Nr. 236 Łódź piątek 26 sierpnia 1938 r.

Nad rzeką Ebro w ręce powstańców
wpadło dotychczas 10000 żołnierzy

SALAMANKA, 26.8. — Komunikat sztabu gen. Franco podkreśla, że na froncie Castellon wojska narodowe poprawiły znacznie swe pozycje. Na odcinku rzeki Ebro nieprzyjaciel został wyparty ze swych dobrze umocnionych stanowisk. W akcji tej wzięto 500 żołnierzy do niewoli. W czasie walk nad rzeką Ebro wzięto dotychczas do niewoli przeszło 10 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

BARCELONA, 26.8. — Komunikat ministerstwa obrony donosi, że na froncie wschodnim nieprzyjaciel zdołał obsadzić kilka wzgórz w okręgu Valle de Vilabert. Natarcie nieprzyjaciela na Ralilla Alba do Corbeza i na odcinku rzeki Canaletas zostało odparte. W Estremadurze na odcinku rzeki Zujar wojska rządowe zdobyły El Arrecife, Jarante, Lamajaga i Caza de Colonbrinas. W ten sposób stanowiska wojsk rządowych posunęły się aż do szczytu Marroquin, znajdującego się o 15 km od brzegu rzeki.

Nowy naczelny dyrektor Polskiego Radia



Naczelny Dyrektor PAT.-a min. Konrad Libicki, który na posiedzeniu Rady Nadzorczej Polskiego Radia, został powołany na stanowisko Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia, opróżnione wskutek śmierci ś.p. dyr. Romana Starzyńskiego.

Po strajku w Marsylii nastąpił we Francji nowy wzrost ceny chleba

PARYŻ, 26. 8. — Wobec ustalenia przez radę urzędu zbożowego ceny kwintala zboża na 204 franki, należy oczekiwać nowej zwyżki cen chleba.

Obowiązuje bowiem uchwała, że każdej zwyżce ceny na kwintalu o 10 franków odpowiadać ma zwyżka ceny chleba o 5 centimów. Tabela wzrostu cen zboża we Francji może służyć dla charakterystyki wzrostu drożyzny, jaka ujawniła się od roku 1936. W roku 1936 cena kwintala zboża obliczona została na 140 fr. w r. 1937 na 180 fr., obecnie zaś na 204 fr.

Premier gen. Składkowski w dniu wczorajszym odbył inspekcję pow. sieradzkiego.
POPARCIE AKCJI LETNISKOWEJ.

SIERADZ, 26. 8. — Dnia 25 bm. przybył na teren powiatu sieradzkiego Premier Składkowski. Miejscowy starosta mgr. K. Łazarski złożył p. Premierowi dokładne sprawozdanie, przy czym specjalne zainteresowanie wzbudziła u Premiera akcja letniskowa i regionalna.

Premier zainteresował się żywo podniesieniem dochodowości gospodarstw rolnych, położonych nad rzeką Wartą.

W związku z akcją letniskową i oceniając dotychczasowe wyniki Premier gen. Składkowski złożył na ręce starosty mgr. K. Łazarskiego 500 zł na propagandę tej akcji.

Wierzyć należy, że uznanie Premiera i troska o byt ludności wiejskiej znajdzie zrozumienie wśród ludności rolniczej powiatu.

ŁÓDŹ, 26. 8. — W drodze do Sieradza, premier gen. Składkowski przejechał przez Łódź, gdzie zatrzymał się na rogu ulicy Andrzeja i wypytywał policjanta o przyczynę zamknięcia ulicy. Następnie p. premier opuścił Łódź przez Plac Reymonta w kierunku Pabianic.

HENLEIN WYJEDZIE DO HITLERA
po nowe instrukcje.

PRAGA, 26. 8. — Stronnictwo Niemców Sudeckich wyśle na kongres Niemców zagranicznych w Stuttgarcie specjalną delegację pod przewodnictwem Henleina, który jest prezesem Związku Niemców Zagranicznych. Po kongresie Henlein ma się udać do Berlina i do Perchtesgaden, gdzie ma być przyjęty przez kanclerza Hitlera.

ODEZWA POSŁA SIDORA do słowaków amerykańskich.

BRATISŁAWA, 26. 8. — Członkowie delegacji Słowaków amerykańskich, którzy pod przewodnictwem prezesa ligi słowackiej w Ameryce dr. Hletki spędzili w Słowacji kilkanaście tygodni, wyjechali już wszyscy do Ameryki. Najdłużej zabawił w Słowacji Dominik Sloboda, który był na pogrzebie ks. Hlinki i przemawiał tam w imieniu Słowaków amerykańskich. Wyjechał on również do Ameryki, zabierając ze sobą garść ziemi z grobu ś. p. ks. Hlinki oraz odezwę posła Karola Sidora do Słowaków amerykańskich.

Zbrojenia Danii.
FORTYFIKACJA SUNDU.

KOPENHAGA, 26. 8. — Rząd duński przystąpił do poważnych zbrojeń zrywając z dawniej głoszoną zasadą iż „najlepszą obroną jest brak obrony". Znaczna część przeznaczonych na obronę kraju 50-ciu milionów koron (około 58 milj. zł.) zużyta zostanie na fortyfikacje wspólnie ze Szwecją cieśniny Oeresund, dzielącej oba te państwa. Zbrojenia Danii dokonywane są wyłącznie z myślą zabezpieczenia się przed ewentualnym atakiem ze strony Niemiec.

Katastrofa autobusowa koło Gdyni
PIĘĆ OSÓB RANNYCH.

GDYNIA, 26. 8. — Wczoraj na szosie między Myszowem a Tuchowem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego w Gdyni, wskutek uszkodzenia kierownicy, wpadł na drzewo, ulegając niemal kompletnemu rozbiciu. Jeden pasażer i konduktor autobusu zostali ciężko ranni. Odwieziono ich do szpitala w Gdyni. Trzech pasażerów zostało lżej rannych.

Piszczany zagrożone powodzią
U[illegible]g na południowym stoku Karpat.

BRATISŁAWA, 26.8. — Z powodu silnych deszczów poziom wód na rzekach słowackich podnosi się szybko i grozi wylewami. Poziom wody na Wagu podniósł się o 4 metry ponad stan normalny, wskutek czego w Piszczanach ewakuowano kilka niżej położonych objektów kąpielowych.

50 lat pracy.



P. MARIA RAABE
przełożona miejskiego szpitala św. Józefa, przechodzi po 50-letniej samarytańskiej pracy w dniu 31 sierpnia na emeryturę.

Budowa gmachu poselstwa Rzeczypospolitej w Sofii



W Sofii odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego i założenie fundamentów pod budowę nowego gmachu Poselstwa Rzeczypospolitej w Sofii. Na zdjęciu: moment poświęcenia fundamentów pod budowę gmachu Poselstwa R.P. przez delegata apostolskiego na Bułgarię ks. arcybiskupa Guiseppe Mazzoli.

Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28, funty szterlingi 25.83, franki szwajcarskie 121.15, franki francuskie 14.48 i liry włoskie po 22.60.

Drewniane stropy przekleństwem fabryk.
PO POŻARZE FABRYKI WALCZAKA.
KOMISJA NA ZGLISZCZACH.

Łódź, 26 sierpnia. — Wczorajszy pożar apretury i farbiarni fabryki spadkobierców Konstantego Walczaka przy ul. Wólczańskiej 247/9 należał do największych wypadków pożarowych w roku bieżącym na terenie Łodzi. Pożar miał przebieg szczególnie gwałtowny, wybuchł bowiem w oddziale suszarni, mieszczącej się na drugim piętrze murowanego budynku fabrycznego. Wysoka temperatura, panująca zazwyczaj w suszarni oraz nagromadzone suche i łatwopalne towary, sprzyjały szybkiemu rozszerzeniu się ognia.

Trzeba dodać, że stropy starego budynku, posiadające drewniane belkowania były zbyt słabe, aby stanowiły zabezpieczenie przed przeniesieniem się ognia na niższe kondygnacje budynku.

Pożar wybuchł o g. 7.30, a po g. 21 runął strop drugiego piętra płonącego budynku. Gdyby stropy posiadały belkowania żelazne, niewątpliwie wytrzymałyby działanie ognia i ciężar wody, zużytej na zalewanie pożaru.

Przerażenie robotników i robotnic również było momentem niesprzyjającym akcji ratunkowej, toteż straż miała bardzo trudne zadanie ze względu na szybkość rozszerzania się ognia i tłumne plątanie się robotników, zrozpaczonych i bezradnych, gdyż w ogniu wielu z nich utraciło ubrania cywilne, pozostając jedynie w roboczych. Co więcej robotnicy w ubraniach swych w przeważającej części posiadali wypłatę tygodniową, uskutecznioną, jak zwykle, w czwartek.

Trzeba podkreślić wielkie wysiłki policji, która współpracując ze strażą usunęła z zagrożonego terenu robotników, mając przy tym wiele roboty z tłumem ciekawych.

Na miejsce ze względu na powagę wypadku przybyli nacz. wydz. społ.-polit. dr Wrona, starosta Giełczyński, komendant grodzki pp. insp. Elzesser-Niedzielski, kierownik Wydziału Śledczego nadkomisarz Polak i kierownik I brygady kom. Kowalczyk.

Przedstawiciele policji natychmiast przystąpili do przeprowadzenia śledztwa.

Przesłuchano jako świadków parę osób z personelu fabryki. Śledztwo toczy się również dzisiaj. Na miejscu pracują wywiadowcy Wydziału Śledczego, badając skrupulatnie zgliszcza.

Dziś na teren fabryki przybyli przedstawiciele Inspekcji Budowlanej w celu przeprowadzenia badań bezpieczeństwa murów spalonego budynku. Przybyli również przedstawiciele 200 robotników, którzy wskutek pożaru utracili pracę. Rejestracja ich odbywa się w szybkim tempie aby ludzie ci mogli natychmiast przejść na zasiłek Funduszu Pracy.

Specjalna Komisja towarzystw ubezpieczeniowych również rozpoczęła pracę nad oceną szkód spowodowanych przez pożar. Będą one zapewne nieco mniejsze niż podawano w pierwszych wiadomościach, w każdym razie jednak sięgać będą 200 — 300 tys. złotych.

Statek „Pułaski"
powrócił do Gdyni

GDYNIA, 26.8. — W czwartek o godz. 17 zawinął do portu gdyńskiego ss „Pułaski" powracający z Ameryki Południowej. Na pokładzie statku znajduje się około 200 pasażerów, w tym kilkudziesięcio-osobowa wycieczka Polaków z Niemiec, która z Kiel wsiadła na statek.

Prócz pasażerów „Pułaski" przywiózł pełny ładunek towarów i pocztę. Po wyładowaniu statek odchodzi na cztery tygodnie do doku dla przeprowadzenia dorocznego remontu.



Moment wmurowywania aktu erekcyjnego nowego gmachu poselstwa R.P. przez posła R.P. w Sofii min. Tarnowskiego.

Nowe rozporządzenie Min. W.R. i O.P.

Matura w liceach została utrzymana

Tylko dwa razy można zasiadać do egzaminu.

ŁÓDŹ, dnia 26 sierpnia. —

Ostatni Dziennik Urzędowy Ministerstwa WR i OP (nr 8) przynosi zarządzenie o wprowadzeniu egzaminu dojrzałości (maturalnego) w liceach.

Egzamin zdają uczniowie i uczennice klas drugich liceów ogólnokształcących państwowych oraz prywatnych ,posiadających uprawnienia liceów państwowych.

Egzaminy maturalne w liceach odbywać się będą w maju i czerwcu, a w szkołach o systemie semestralnym ponad to w lutym.

Decyzja o dopuszczeniu uczniów (nic) do egzaminów zapada na tydzień przed terminem egzaminów na podstawie rocznych stopni. Uczniowie, którzy nie zostali dopuszczeniu otrzymają świadectwa, że byli uczniami klasy II-ej liceum lecz nie zostali dopuszczeni do egzaminu dojrzałości. Tacy uczniowie mogą zdawać egzamin z ukończenia liceum w charakterze eksternów nie wcześniej jednak

niż po upływie roku.

Egzamin składa się z części piśmiennej i ustnej. Wszystkich obowiązuje egzamin piśmienny z języka polskiego, a ponad to na wydziale humanistycznym z języka obcego nowożytnego, na wydziale klasycznym z łaciny, na wydziale matematyczno - fizycznym z matematyki i na wydziale przyrodniczym z fizyki.

Egzamin ustny obejmuje na wydziale humanistycznym religię, polski, historię, łacinę, lub język nowożytny do wyboru.

Na klasycznym: poza religią, polskim, i historią, łacinę lub grekę do wyboru.

Na matematyczno - fizycznym religię, matematykę, fizykę z astronomią i chemią.

Na przyrodniczym, religię, biologię, chemię, geografię i do wyboru geologię, z fizyką i astronomią.

Ponadto ustny egzamin musi składać uczeń z tego przedmiotu, z którego na piśmiennym uzyskał ocenę niedostateczną.

Zwolniony może być uczeń z egzaminu z religii na wniosek egzaminatora.

Uczniowie, którzy uczęszczali do liceum z językiem wykładowym nie polskim, albo polskim i nie polskim równocześnie, muszą składać egzamin piśmienny z języka obcego wykładowego na wszystkich wydziałach, a ustny tylko na wydziale humanistycznym.

Egzamin ustny odbywa się w ciągu jednego dnia, piśmienny według zasad dotychczasowych maturalnych, egzaminów (tematy do wyboru).

Kto złoży dodatnio egzamin otrzymuje świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego. Odstąpienie od egzaminu rozstrzyga o skreśleniu ucznia z listy zdających. Tylko w wypadku wyjątkowym może być on ponownie przyjęty do egzaminu w okresie ich trwania.

W liceum uczeń może

tylko dwa razy

zdawać egzamin dojrzałości. Uczeń, który nie zdał i szkołę opuścił, może zdawać egzamin tego samego rodzaju w tej samej szkole najwcześniej w następnym okresie egzaminów, nie później jednak niż przed upływem 2 i pół lat, a jako esktern po upływie roku.

Uczeń, który nie zdał egzaminu dojrzałości i szkołę opuszcza, otrzymuje zaświadczenie, że został do egzaminu dopuszczony lecz nie zdał.

BESTIALSKI ZABÓJCA ŻONY i CÓRKI

został schwytany podczas obławy

Z Wilna donoszą:

Przed dwoma tygodniami ujawnione zostało potworne morderstwo w kolonii Piekiniki w pow. wil.-trockim. Jeden z mieszkańców kolonii, Kazimierz Morawski, wracając nad ranem z pastwiska, znalazł w lesie zwłoki córki swej Teodory oraz wnuczki, 5-letniej Pauliny. Obie były w bestialski sposób zamordowane nożem.

O morderstwie powiadomił Morawski posterunek P. P. w Rudziszkach i niebawem na miejsce przestępstwa wyjechali funkcjonariusze policji.

Wstępne dochodzenia wykazały, że zbrodnia nie miała podłoża rabunkowego, gdyż zamordowane nie posiadały przy sobie żadnych cenniejszych rzeczy. Okoliczni mieszkańcy wyrażali przypuszczenie, że zbrodni mógł dokonać mąż zamordowanej, Piotr Kurmin, który ostatnio nie żył z żoną. Kobieta wystąpiła do Sądu o przyznanie jej alimentów i to właśnie miało posłużyć jako powód zbrodni.

Istotnie Kurmin w dniu mordu uciekł ze wsi. Zarządzono za nim szereg obław policyjnych, które jednak dotychczas nie dały rezultatu. Dopiero wczoraj policja znalazła Kurmina, który ukrywał się w okolicznych lasach. Podczas badania przyznał się on do zabójstwa żony i córki, tłumacząc swój czyn obawą przed płaceniem alimentów.

Bestialskiego morderstwa dokonał on za pomocą bagnetu, przerobionego na nóż.

Kurmina przeprowadzono pod silną eskortą do Wilna i osadzono w więzieniu Łukiskim.

Zatarg na tramwajach dojazdowych zlikwidowany.

Gratyfikacje i przedłużone urlopy po 15 latach pracy.

ŁÓDŹ, 26.8. — Jak pisaliśmy na terenie Łódzkich Elektrycznych Kolei Dojazdowych wybuchł znów ostry zatarg.

Tramwajarze zażądali zawarcia umowy zbiorowej, unormowania sprawy urlopów dla pracowników stałych i świątecznych, gratyfikacyj zimowych, wysługi lat i płac na wydziale mechanicznym. Podjęte rokowania nie dały żadnego rezultatu, wobec czego pracownicy postawili sprawę ostro i zażądali definitywnej odpowiedzi na 24 bm. zapowiadając w przeciwnym razie strajk.

W wyniku tych żądań odbyło się 24 bm posiedzenie zarządu Dyrekcji Ł. E. K. D., a wczoraj wspólna konferencja.

Konferencji przewodniczył inspektor Hoffman, poza tym wziął w niej udział starosta powiatowy mgr Denys.

W wyniku obrad, które przeciągnęły się do godz. 18 dyrekcja przychyliła się w przeważnej mierze do żądań pracowników, wobec czego groźba strajku na tramwajach została zażegnaną...

W najbliższych dniach zostanie podpisany układ zbiorowy na uzgodnionych już warunkach.

Pracownikom, którzy przepracowali 15 lat, przyznano 3 tygodnie urlopu zamiast 2-ch, dalej tym, którzy przepracowali już, 10, 15, 25 lat na tramwajach będą wypłacane gratyfikacje w wysokości pensji miesięcznych.

Prócz tego dyrekcja zobowiązała się ustabilizować prace na wydziale mechanicznym, dążąc stopniowo do wyrównania.

PRZEDSTAWICIELE „PRACY" U MIN. JASTRZĘBSKIEGO.

Dziś wyjechała do Warszawy delegacja Rady Okręgowej Związku Zawodowego „Praca".

Delegacja ma przedstawić ministrowi Jastrzębskiemu sprawę postulatów, wysuniętych przez robotników sezonowych w Łodzi oraz sprawę zatargu w firmie Ejtingona.

W skład delegatów weszli pp. Socha (sprawy włókiennicze) i Ostel (sprawy sezonowców).

Pożar od pioruna

zniszczył zagrodę

WIELUŃ, 26. 8. — W czasie ostatniej burzy od uderzenia gromu, wybuchł pożar w zabudowaniach Stefaniaka Piotra we wsi Wręczyca, gm. Siemkowice, gdzie spłonął dom mieszkalny wraz ze znaczną ilością sprzętów domowych i garderoby oraz większą ilością zboża w ziarnie, znajdującą się na strychu domu.

Pożar dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej zlokalizowano.

Straty znaczne.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Rząd brytyjski ma w najbliższych dniach wystąpić z oświadczeniem, określającym w sposób wyraźny swoje stanowisko wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych.

W paryskich kołach politycznych przywiązują więc duże znaczenie do przemówienia, które kanclerz skarbu sir John Simon wygłosić ma w sobotę.

(—) Wczoraj o godzinie 11-ej lord Runciman przyjął delegata komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w Czechosłowacji posła Leona Wolfa.

O godz. 15 min. 30 lord Runciman przyjął delegację zjednoczonej narodowej partii węgierskiej, którą reprezentowali Esterhazy i Jaros.

(—) Władze niemieckie odebrały biskupowi Rottenburga ks. Sprollowi prawo pobytu w Wittenberdze za wstrzymanie się od głosowania dnia 10 kwietnia br.

(—) Defilada wczorajsza, która odbyła się przed regentem Węgier i kanclerzem Hitlerem na Berliner Strasse naprzeciw politechniki, stała całkowicie pod znakiem artylerii i oddziałów zmotoryzowanych i trwała przeszło dwie godziny.

W tej wielkiej rewii sił zbrojnych Rzeszy, największej od czasów wojny, udział wzięło 787 oficerów, 15.226 szeregowych, 752 koni, 72 pojazdy konne, 692 jednostek zmotoryzowanych, 412 czołgów i wozów pancernych, 318 motocykli i 308 dział.

(—) Część Morawskiej Ostrawy znalazła się pod wodą wskutek ulewnych deszczów.

(—) Wody na rzekach podkarpackich w Polsce opadają nadal i niebezpieczeństwo [illegible]wodzi już minęło.

(—) Wczoraj we Lwowie o godz. [illegible]d ranem na dziedzińcu więzienia przy u[illegible]źmierzowskiej (Brygidki) został stracony Hilary Kuk, jeden ze sprawców zabójstwa ś.p. Jasińskich.

(—) Min. WR i OP zarządziło wczoraj, aby rok szkolny rozpoczęto 5 września nabożeństwem, a zajęcia szkolne dopiero 6 września.

(—) W Warszawie wczoraj o godzinie 22-ej starszy posterunkowy XIV komisariatu policji Kaczmarski spotkał na ulicy Targowej znanego policji przestępcę Wacława Tadziaka, poszukiwanego przez władze za kilka napadów bandyckich.

Policjant zatrzymał opryszka i kazał mu iść ze sobą do komisariatu.

W chwili, kiedy obaj znaleźli się przy zbiegu Zygmuntowskiej i Wileńskiej, Tadziak idący przed policjantem zatrzymał się nagle, błyskawicznie odwrócił się, wyrwał z kieszeni dwa rewolwery i strzelił pięciokrotnie do policjanta kładąc go trupem na miejscu.

Pomimo natychmiast zarządzonego pościgu bandyta zbiegł.

(—) Sąd w Łodzi rozpatrywał wczoraj sprawę Reinholda Richtera o spowodowanie nieumyślnej śmierci Kazimierza Pasierbiaka w cukierni Adolfa Kluta, przy ulicy Kilińskiego 147. Richter został skazany na rok aresztu z zawieszeniem, ponieważ działał w obronie przed napadem Pasierbiaka i Domagały. Kazimierz Domagała został skazany na rok więzienia z zawieszeniem.

(—) Sąd w Łodzi skazał za fałszywe podanie sumy sprzedażnej domu przy ulicy Pierackiego 28 w Zgierzu — małżonków Bróźików i Alicję Kanièrę na 166 zł grzywny, a Sasina za szantażowanie ich i nakłonienie do przekroczenia na 800 zł grzywny z zawieszeniem na 3 miesiące aresztu.

(—) Na onegdajszej konferencji przedwyborczej zwołanej przez PPS do sali Filharmonii uchwalono rezolucję przeciwko nowej ordynacji wyborczej. Wypowiedziano się za przyjaźnią z Francją a przeciw współpracy z Niemcami. Konferencja stanęła na stanowisku wykorzystania akcji wyborczej dla przeprowadzenia szerokiej kampanii o charakterze plebiscytu, przeciwko endecji i ozonowi orz przeciwko rządom komisarycznym.

(—) Na podstawie zarządzenia ministerstwa komunikacji na terenie Łodzi zostanie powołane do życia przedstawicielstwo Ligi Popierania Turystyki z siedzibą na dworcu Łódź-Fabryczna.

Zainteresowane osoby winny zgłaszać się do wymienionego przedstawicielstwa na dworzec Łódź - Fabryczna, I piętro, pokój nr 6, tel. 159-91, lub do zawiadowcy stacji Łódź - Kaliska i Łódź - Fabryczna.

Zderzaki lokomotywy uratowały od śmierci

71-letniego głuchego starca.

WIELUŃ, 26.8. — W tych dniach na niestrzeżonym przejeździe kolejowym na odcinku Wieluń — Pątnów miał miejsce nieomal śmiertelny wypadek najechania pociągu na 71-letniego mieszkańca wsi Ruda k. Wielunia Marcina Gajdę.

Dotknięty głuchotą oraz słabym wzrokiem Gajda, mimo ostrzegawczych sygnałów pociągu wszedł na przejazd kolejowy i zdać się mogło, że śmierć jego jest nieuniknioną. — Szczęśliwym jednak trafem starzec dostał się na zderzaki — ochraniacze lokomotywy, przez które odrzucony został poza zasięg śmiercionośnych kół pociągu, ponosząc jedynie lekkie obrażenia.

Nieszczęśliwym starcem który rzec można cudem uniknął śmierci, zajęła się obsługa pociągu oraz przypadkowi przechodnie, odstawiając go lekko oszołomionego wypadkiem do domu.

NIE PŁACZCIE PO MNIE...

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 26. 8. — Wczoraj w godzinach przedwieczornych na osiemnastym kilometrze od Łodzi obok wsi Janów gminy Nowosolna znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Policyjne dochodzenie ustaliło, że młodzieniec ten popełnił samobójstwo rzucając się pod pociąg osobowy, idący z Łodzi Fabrycznej do Koluszek o godz. 17.50. Samobójca został dosłownie zmasakrowany przez koła pociągu.

Policja ustaliła na podstawie posiadanych przez denata dokumentów, że był to 19-letni Czesław Grabiec, mieszkaniec wsi Antoniew, Stoki pod Łodzią, robotnik zatrudniony w fabryce Widzewskiej Manufaktury.

Młodzieniec posiadał przy sobie kartkę, zaadresowaną do rodziców, treści następującej: „Nie płaczcie po mnie, bo na to zasłużyłem sobie. Umieram i żegnam wszystkich".

Zwłoki nieszczęśliwego desperata po zbadaniu ich przez komisję śledczo-lekarską wydano rodzicom.

Policja prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyn, które pchnęły młodego chłopca do strasznego czynu samobójstwa.

WISIELEC BEZ ADRESU.

ŁÓDŹ, 26.8. — W lesie tuszyńskim znaleziono dziś rano zwłoki mężczyzny w wieku około 50 lat, wiszące na drzewie. Przechodnie zdjęli wisielca i powiadomili władze śledcze, które znalazły w ubraniu zmarłego kopertę na której było napisane imię i nazwisko „Strzeliński Feliks", brak było jednak jakiegokolwiek adresu. Toteż na razie nie wiadomo, czy nazwisko to dotyczy samobójcy, czy innej osoby.

Zwłoki zbadał lekarz i stwierdził, że zgon musiał nastąpić przed kilku godzinami. Nieboszczyka przewieziono do prosektorium miejskiego. Policja prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia personalii denata i przyczyny zamachu samobójczego.

POĆWIARTOWANE ZWŁOKI NA SZYNACH.

ŁÓDŹ, 26.8. — Dziś nad ranem na torze kolei obwodowej pomiędzy Widzewem a Zgierzem znalezione zostały zwłoki mężczyzny w wieku około 45 lat, przecięte na dwie części przez koła pociągu. Natychmiast powiadomiono o tym władze policyjne. W czasie badania zwłok znaleziono przy nich kartkę pożegnalną, na której samobójca podpisał się: „Karol Modro — Łódź, ul. Widok 12". Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji śledczo-lekarskiej, po czym przewiezione zostaną do prosektorium miejskiego.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie w celu ustalenia przyczyn zamachu.

WYJAŚNIENIE.

Jesteśmy proszeni przez krewnych ś. p. Władysławy Jachowicz, ofiary zamachu samobójczego w domu nr 8 przy ul. Franciszkańskiej, że nie była ona służącą. Powodem zamachu był zatarg rodzinny.

DRAMAT MIŁOSNY LEŚNICZEGO.

Trzy kule nie przerwały nici żywota.

MIELEC, 26. 8. — We wczesnych godzinach porannych na terenie miejscowości Pączków Wojsławski, koło Mielca, rozegrała się wstrząsająca tragedia erotyczna.

Bohaterem tego tragicznego dramatu jest leśniczy w lasach Spółki Lasowej „Rozłucz", 36-letni Piotr Maziarz. Utrzymywał on od niedawnego czasu miłosne stosunki z 28-letnią Józefą Babulówną, nie bacząc, iż jest ojcem licznej rodziny. Prawowita jego żona, Maria, robiła niewiernemu małżonkowi wyrzuty, często kończące się awanturami.

Leśniczy nie tylko jednak przy swym ognisku domowym nie mógł zaznać spokoju, lecz także i we współżyciu ze swoją kochanką, która za wszelką cenę chciała by swój stosunek ulegalizować, lub bodaj na swym kochanku wymóc separację z żoną. Mężczyzna tedy znalazł się między młotem i kowadłem, z jednej bowiem strony wzywał obowiązek, z drugiej rozpalone namiętnością serce. Aż powziął tragiczną decyzję.

Po nocy, spędzonej z kochanką, nad ranem, podobno za jej zgodą, strzelił jej w serce. Przekonany, iż ona już nie żyje, poszedł do swego domu i tu na werandzie strzelił do siebie trzykrotnie z rewolweru: raz w okolicę serca, drugi raz w brzuch, a po raz trzeci w skroń. Mimo to nie zdołał przeciąć nici swego życia. Zarówno jego, jak i dogorywającą kochankę, odwieziono do tego samego szpitala w Tarnobrzegu. Nie ma prawie żadnej nadziei, by udało się ocalić im życie.

Prowincja dba o higienę.

56 spraw sądowych o brudy w sklepach

SIERADZ, 26. 8. — W ostatnich dwóch dniach w Sądzie Grodzkim w Sieradzu odbyło się aż 56 spraw sanitarno-higienicznych, dotyczących sklepów kolonialnych, spożywczych i innych miejsc sprzedaży. Sprawy te obejmują głównie elementarne podstawy higieny, a mianowicie: brak białych fartuchów z długimi rękawami, umywalni z wodą bieżącą do mycia rąk, ręczników, mydła, świadectwa lekarskiego (które corocznie musi być powtarzane), o stanie zdrowia sprzedawców, odpowiednich napisów sanitarnych i odpowiedniego przechowywania artykułów spożywczych itd., oraz za trzymanie artykułów spożywczych niezaopatrzonych w nazwisko i adres wytwórcy.

We wszystkich tych wypadkach niedbaluchów Sąd skazał na kary pieniężne od 5 zł. wzwyż, nadmieniając, że pierwszy raz skazani zostali najłagodniej.

Jak zostaliśmy poinformowani winni właściciele sklepów, przy ponownych lustracjach będą bezwzględnie pociągani do odpowiedzialności sądowej.

ŻYCIE PABIANIC.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ w hurtowni tytoniowej.

PABIANICE, 26. 8. — Ujawniona została w hurtowni tytoniowej p. Marii Jankowskiej przy ul. Zamkowej 28 poważniejsza kradzież. Skradziono papierosy pierwszych gatunków oraz blankiety wekslowe łącznej wartości około 1000 zł. W hurtowni nie stwierdzono śladów włamania. Złodzieje musieli działać niezwykle ostrożnie, posiadając dokładnie dopasowane klucze.

Policja powiadomiona o kradzieży wdrożyła energiczne dochodzenie.

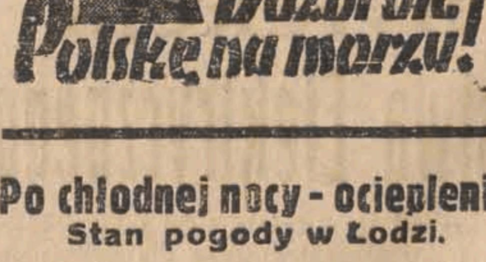
M.S.Wojsk. zatwierdziło

komitet sprzedawców gazet zbiórki na FON

ŁÓDŹ, 26. 8. — Łódzcy sprzedawcy gazet, prowadząc społeczną pracę w myśl haseł do dozbrojenia armii odbyli swe walne zebranie i wybrali komitet wykonawczy zbiórki na FON. Komitet został zatwierdzony pismem MS Wojsk. L. dz. 234-38.

W skład komitetu sprzedawców gazet wchodzą: pp. Bolesław Mikulski (Zamenhoffa 10), Bolesław Studniarek (Zawadzka 5), Aleksander Wigdor (Legionów 24) i Ch. Tempelhof (Zgierska 11).

Komitet wzywa wszystkich ulicznych sprzedawców gazet do wpłacenia w myśl ogólnej uchwały pierwszej raty na FON.



Po chłodnej nocy - ocieplenie

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 26. 8. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 15 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 10 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 749 milimetrów. Po mglistym nieco poranku nastąpiło rozpogodzenie i ocieplenie, które będzie wzrastało.

Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Urlop .est krótki — podróż za gran'cę długa zw.edź lep.ej Polskę!

Trasa muzułmańskich pielgrzymek.

URUCHOMIENIE „ŚWIĘTEJ KOLEI“

z Damaszku do Medyny.

Damaszek, w sierpniu.

W ostatnich dniach ogłoszono urzędowo, że wskutek układu między rządami Syrii i Hedżasu uruchomiona ma być w niedługim czasie t. zw. święta kolej z Damaszku do Medyny. Sprawa jej ciągnie się od lat dwunastu i posiada doniosłe znaczenie zarówno polityczne jak gospodarcze, gdyż kolej ta jest jedyną, która połączy olbrzymią przestrzeń Arabii z Europą. Skróci ona także wędrówkę lądową pielgrzymów z trzech tygodni

do trzech dni.

Miarą doniosłości owej linii komunikacyjnej jest choćby fakt, że od czasu jej zniszczenia ilość mieszkańców Medyny zmniejszyła się okrągło o 80 procent.

Zajmujące są dzieje tej kolei. Projekt wybudowania linii łączącej Konstantynopol z dwoma świętymi miastami mahometan pochodzi od Izzeta Paszy z Damaszku, ulubieńca ostatniego sułtana tureckiego Abdul Hamida. Głównym jej celem miało być skrócenie i ułatwienie mozolnej i niebezpiecznej wędrówki pielgrzymów mahometańskich, sułtan jednak przeznaczając dwieście tysięcy funtów na budowę tej kolei myślał przede wszystkim o ściślejszym związaniu wiecznie burzącej się Arabii z dynastią osmańską. Olbrzymie koszty budowy zostały pokryte w przeważnej części składkami, zorganizowanymi w całym świecie muzułmańskim.

Po przezwyciężeniu wielkich trudności kolej

dotarła w r. 1907 do Medyny.

Później przyszły jednak wojny tureckie i wreszcie wojna światowa tak, że o przedłużeniu jej do Mekki nie mogło być mowy. Wysoce nieestetyczny pomnik w Damaszku jest pamiątką częściowego wykończenia „świętej“ linii kolejowej, której ostatni i najważniejszy odcinek został na przestrzeni 640 kilometrów całkowicie zniszczony przez pułk. Lawrence'a. Dwa inne 190 km w Syrii i 176 km w Palestynie przyznano na zasadzie traktatu w Lozannie państwom mandatowym.

Budzący się jednak nacjonalizm arabski nie uznał tego rozstrzygnięcia i głosił stale, że święta kolej nie może pozostać we władaniu niewiernych.

Gdy Ibn Saud został władcą Medyny i Mekki zwołał on do tego ostatniego miasta w r. 1926 pierwszą konferencję kolejową. Wskutek niezjawienia się delegatów francuskich i angielskich konferencja ta miała jedynie charakter propagandowy. W r. 1928 doszło dopiero do rokowań międzynarodowych w Haifie, ale i te nie przyniosły żadnego rezultatu.

Zagadnienie, do kogo kolej należy względnie należeć powinna, było roztrząsane na licznych konferencjach mahometańskich i zawsze odraczano je wskutek niemożliwych do uzgodnienia stanowisk państw mandatowych z jednej i przedstawicieli mahometan z drugiej strony. Wreszcie w r. 1935 następca tronu Hedżasu po bytności w Londynie i Paryżu doprowadził do zwołania nowej konferencji kolejowej w Haifie.

Tym razem nie poruszano sprawy własności, zastanawiano się jedynie

nad odbudową odcinka zniszczonego

przez Lawrence'a. Tu jednak znowu wyłoniły się trudności już nie politycznej natury. Chodziło po prostu o to, kto ma pokryć koszta odbudowy. Delegaci Hedżasu żądali, aby pokryły je trzy zainteresowane państwa, to znaczy Syria, Palestyna z Transjordanią i Hedżas, wskazując, że kolej stanowi wspólność wszystkich mahometan i że przyniesie korzyści wszystkim tym trzem państwom. Syria i Palestyna odrzuciły propozycję utrzymując, że każde państwo powinno sfinansować odcinek leżący na jego terytorium. Praktycznie oznaczało to przerzucenie całego ciężaru na Hedżas, gdyż dwa inne odcinki znajdowały się w stanie prawie nienaruszonym.

Ostatecznie doszło jednak do porozumienia i pierwsza rata w wysokości 36 tysięcy funtów będzie złożona wspólnie przez Syrię i Hedżas. Odbudowa kolei posiada już dziś duże znaczenie propagandowe, oznacza bowiem znaczny postęp na drodze zbliżenia między poszczególnymi państwami arabskimi. Po uruchomieniu zaś odegra znaczną rolę gospodarczą czyniąc z Syrii

główną trasę pielgrzymek

i podnosząc wpływy budżetowe świętego państwa, które opierają się w przeważnej części na pielgrzymach. Ibn Saud będzie mógł przy tym przerzucić w każdej chwili oddziały wojskowe na północną granicę swego państwa.

Giżycki.

Młodociani gangsterzy

niedługo cieszyli się wolnością

Ze szkoły przemysłowej w Livingston (St. Zjedn.) dla młodocianych przestępców znajdującej się w South Dakota, zbiegło trzynastu chłopców i dziewcząt, którzy ukryli się w okolicznych wzgórzach „Crazy“. Trzech chłopców i jedna dziewczyna zostało postrzelonych przez strażników dokonywujących obławy.

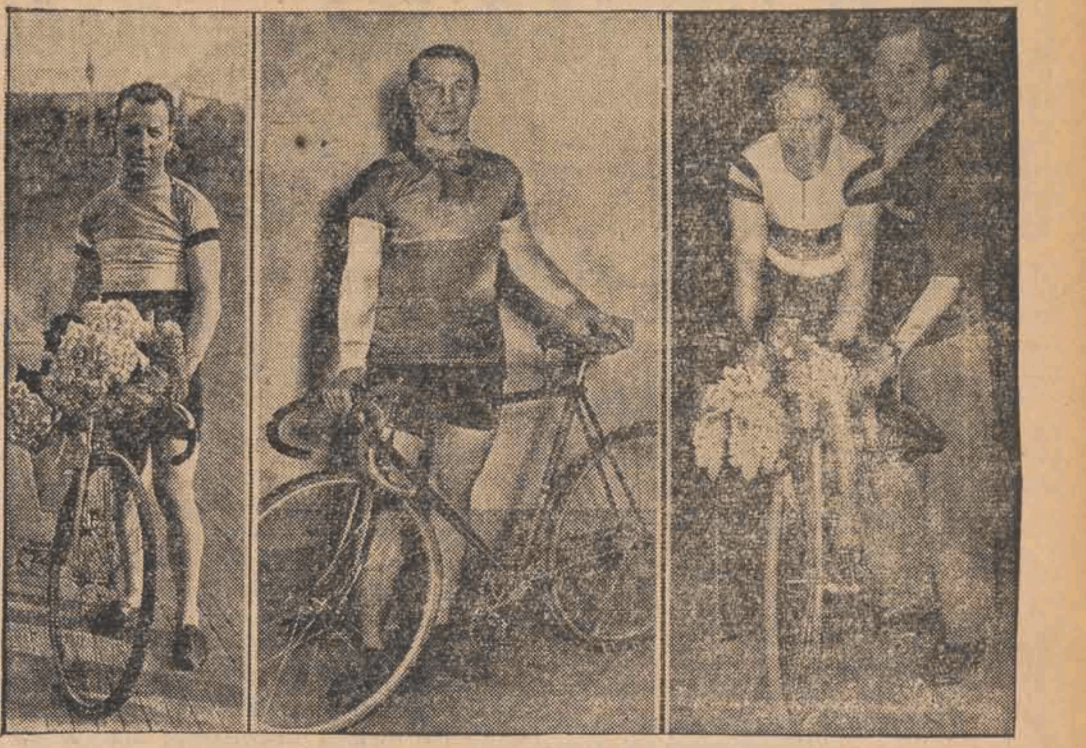
Uciekinierzy mieli dwa rewolwery, z których ostrzeliwali się przed napierającymi na nich strażnikami. Strażnicy więzienni zostali wsparci przez 100 okolicznych farmerów, pomagających do schwytania uciekinierów. Wszyscy uciekinierzy zostali schwytani i odstawieni z powrotem do szkoły przemysłowej.

Tyfus brzuszny

jest chorobą brudnych rąk

Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

Kolarskie mistrzostwa świata w Amsterdamie.



W sobotę rozpoczynają się w Amsterdamie kolarskie mistrzostwa świata. Na lewo: Francuz Michard. Pośrodku: Niemiec Richter. Na prawo: Belg Scherens.

Corrigan nie umie odczytać busoli.

Wyjaśniona tajemnica rekordowego lotu

Gdy Douglas Corrigan na swym samolocie starego typu wylądował w Irlandii, nikt nie chciał wierzyć jego zapewnieniom, że dokonał przelotu Atlantyku, jedynie przez pomyłkę.

Tymczasem kapitan statku transoceanicznego „Mannhatan“, na którego pokładzie Corrigan odbył podróż powrotną do Ameryki, twierdzi kategorycznie, że lotnik mógł istotnie dokonać swego wyczynu przez pomyłkę; nie umie bowiem odczytać kierunku z busoli. Kapitan przeprowadził z lotnikiem mały egzamin nawigacyjny. Stanąwszy przed kompasem, zapytał lotnika o kierunek, w którym płynie okręt. Lotnik, spojrzawszy na kompas, wskazał kierunek południowo-wschodni, gdy tymczasem statek zdążał wyraźnie w kierunku północno-zachodnim.

Kapitan sądził, że jest to zwykły wybieg lotnika, który chce nadać cechy prawdopodobieństwa swemu twierdzeniu. Kilkakrotnie jednak podejmowane próby z odczytywaniem kompasu wykazały, że Corrigan zupełnie tej umiejętności — tak nieodzownej dla każdego nawigatora zarówno na morzu, jak i w powietrzu — nie posiada.

WYJEŻDŻAJĄC NA URLOP CZŁOWIEK KULTURALNY NIE MOŻE POZOSTAĆ BEZ PISMA

O zmianie adresu prosimy zawiadomić: Administrację — listownie: Łódź, Żwirki 2 lub telefon: 102-29, 102-28,

Maria Hempel - Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 53

Oczywiście pragnę dla niego, aby jak najprędzej zupełnie wyzdrowiał, ale z drugiej strony będzie mi bardzo smutno kiedy wyjedzie, okropnie pusto!

Majuś kochana moja, chciałabym bardzo, abyś prędko zakończyła swoje fantastyczne — i jak widzę bardzo niebezpieczne — podróże, żebyś zakochała się — z a k o c h a ł a — i prędko wróciła do nas! Nie masz pojęcia jak mi za Tobą tęskno!

Nic nie piszesz, co stało się z Twoją maszyną, przypuszczam, że została skradziona. O tyle to jest dobrze, że nie będziesz samotnie błąkała się po lasach i polach, ale jeździć będziesz pociągami, co znacznie jest bezpieczniejsze przy samotnych podróżach!

Nie zostawiaj mnie długo bez wiadomości, pisz choćby kartki, byle często.

A za Alfreda nie gniewasz się?..

Ściskam Cię z serca całego

Twoja Krzysia.“

Nie, Maja nie gniewała się za Alfreda. Szczerze i serdecznie ucieszyła się szczęściem Krzysi i natychmiast jej w tym duchu odpisała.

Tego samego dnia odebrała Maja pieniądze od Krzysi. Kazała natychmiast Michałowej zatelefonować do pierwszorzędnego sklepu z konfekcją damską i wezwać ekspedientkę po zamówienia. Nie miała bowiem nic do włożenia, a odzienie Marcyny, w którym przyjechała, miało dla niej tyle ukrytej w sobie grozy i czegoś boleśnie przykrego, że po zdjęciu go ze siebie, zapakowała — a tymczasem w domu chodziła w szlafroku wuja Mariana. Chciała odesłać Marcynie przez pocztę jej rzeczy i dołożyć coś do nich od siebie — ale wtedy dopiero uprzytomniła sobie, że nie zna ani nazwiska Marcyny, ani nazwy wsi, do której niezawodnie, choć znacznie oddalona, należała jej chata. Postanowiła więc, gdy najważniejsze swoje sprawy załatwi, pojechać osobiście w te okropne strony, odnaleźć Marcynę i oddać jej wszystko z naddatkiem.

Przez te kilka dni pobytu w domu wuja Czareckiego Maja w dużym stopniu wróciła do równowagi. Warunki ku temu były bardzo sprzyjające: spokój, serdeczność i atmosfera wielkiej i mądrej pogody, którą roztaczał dokoła siebie stary profesor. W godzinach, w których przebywał w uniwersytecie, gdzie wykładał historię starożytną, Maja przeważnie szperała w jego bibliotece. Tutaj tak samo jak u krewnych w Warszawie znalazła specjalny zbiór książek. Ale nie zdziwiło to już jej tak, jak wtedy. Nie było żadną niespodzianką. Poza historią starożytną znalazła mnóstwo poważnych dzieł dotyczących wschodu i najrozmaitszych wierzeń. Widocznie były to tematy, które specjalnie pasjonowały starego historyka-filozofa. Jednego dnia Maja przypadkowo wyciągnęła z biblioteki grubą księgę, na której okładce przedstawiony był ogromny, opasły Budda. Siedząc na podłodze po turecku zagłębiła się w tej lekturze. Tak wiele kartek znalazła w niej poświęconych cierpieniu, spowodowanemu namiętnościami i tysiącem żądz, które szarpią każde jestestwo ludzkie... I wiele słów o wyrzeczeniu się namiętności, o wyzwoleniu tą drogą z cierpienia, o dojściu do wymarzonej — nirwany... Cierpienia i radości sprowadzone do jednego poziomu, które w równej mierze opanować każe wielki mędrzec starego wschodu Sidarta Gautama...

Na drugi dzień wpadł jej w ręce Konfucjusz, filozof, bohater i bóstwo starych Chin. I jego nauki o najszczytniejszym ideale człowieka, którym jest osiągnięcie jak najszlachetniejszego charakteru, opanowania siebie, swych żądz i namiętności, a wszystko po to, aby spełnić obowiązek dla dobra kraju swojego, choćby za cenę największej ze swej strony ofiary...

A potem księga — Sinto — odwieczna religia japońska, pełna poezji i fantazji, jak mitologia grecka; pełna najrozmaitszych bóstw, rzek, gór, piorunu i błyskawicy, kwitnienia kwiatów, deszczu i wiatru, wszystkich sił przyrody, wszystkich jej zjawisk; pełna czci dla boskich przodków rodów. A we wszystkich jej naukach znowu ten sam pierwiastek rozwiązania zagadki bytu i — cierpienia, znowu ofiarowanie siebie — ojczyźnie, a więc innym...

Obok tych ksiąg mądrości odległego wschodu — pięknie oprawny Nowy Testament.

I nad nim także jednego dnia Maja przesiedziała przez czas nieobecności wuja.

I pierwszy raz w życiu przyszło jej na myśl, że jest coś wspólnego wszystkim ludziom na całym świecie bez różnicy narodowości, wyznań, rasy i klas: cierpienie.

„A ja byłam zawsze wpatrzona tylko w siebie...“ — pomyślała z poczuciem wielkiej winy wobec całej ludzkości i każdego poszczególnego człowieka.

Jeszcze dwa dni korzystała Maja z serdecznej gościnności swego wuja, przygotowała się do dalszej podróży, zaopatrzyła w niezbędne rzeczy i czule przez niego żegnana wyruszyła do Poznania, skąd rozpocząć miała poszukiwania majątku Bylic i wiadomości o Robercie Przyłuckim.

W Poznaniu zatrzymała się w skromnym hoteliku. Postanowiła oszczędzać pieniędzy. Przyjechała wieczorem i zaraz następnego dnia po zaczerpnięciu bez trudu zresztą wiadomości o Bylicach i ich właścicielach, udała się tam autobusem, który w niespełna pół godziny był na miejscu. Zatrzymał się niemal przy samym parku, otaczającym stary dwór. Na tarasie przed domem zastała Maja młodą pannę córkę właścicieli Bylic, państwa Osinowieckich. Przedstawiła się i zapytała czy nie mogłaby się widzieć z jej ojcem lub matką.

— Oboje są w domu i zaraz poproszę ich do salonu. Niech pani będzie łaskawa wejść — zaprosiła ją uprzejmie do wewnątrz domu.

Po małej chwili zjawili się oboje Osinowieccy. Maja w krótkich i zwięzłych słowach powiedziała o co jej chodzi.

— Owszem — odparł Osinowiecki — był u nas administratorem pan Robert Przyłucki. Świetny gospodarz i niesłychanie porządny człowiek. Byliśmy nawet wtedy w dość trudnych tarapatach finansowych, a on znakomicie postawił nas na nogi. To tęga głowa do interesów i świetny administrator. Bardzo nam było żal, kiedy nas opuszczał.

— Czy długo był u państwa?

— O, tak. Dość długo — prawie dziesięć lat

— Nie wie pan dokąd od państwa wyjechał?

— Owszem, naturalnie, bo nawet przez dłuższy czas korespondowaliśmy ze sobą i nawet czasami do nas przyjeżdżał w odwiedziny. Dostał doskonałą administrację na świetnych warunkach majątku, który przeszedł w drodze licytacji na włacność Banku Gospodarstwa Krajowego. Pociągała go bliskość Warszawy ze względu na kształcenie syna. Były to słuszne względy życiowe, więc oczywiście nie mogliśmy go zatrzymywać i choć ze smutkiem, ale rozstaliśmy się.

— Jak się ten majątek nazywa?

— Korzenica, należał dawniej do hrabiego Koryckiego, a leży w bliskości Teresina.

— Czy pan Przyłucki jest tam jeszcze?

(d. c. n.)

Smiertelny lot.



Kapitan Frank Hawkins, słynny rekordzista amerykański spadł podczas próby nowego kombinowanego auta i samolotu, ponosząc śmierć na miejscu.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na wokandzie stołecznych sądów znajdują się coraz częściej procesy o odszkodowania za skutki nieostrożnej jazdy szoferów.

W oddziale II dla spraw samochodowych Sądu Grodzkiego rozpoznana ma być sprawa sądowa o przejechanie kompozytora rewiowego, p. Feliksa Banaszkiewicza.

P. Banaszkiewicz w czasie oczekiwania na tramwaj na rogu Nowego Świata i ul. Pierackiego został przejechany przez taksówkę, która wjechała na chodnik.

Kompozytor odniósł ciężkie rany.

Występuje on za pośrednictwem swego pełnomocnika z żądaniem odszkodowania w wysokości 30.000 złotych od sprawcy wypadku szofera Kuśnickiego.

* * *

W pierwszych dniach października zostanie zwołany do Warszawy ogólnopolski zjazd aplikantów adwokackich. Na zjeździe, który organizowany jest przez Związek Stowarzyszeń Aplikantów Adwokackich R. P., omawiana będzie sytuacja aplikantów w związku z wejściem w życie nowej ustawy o palestrze i znanego zarządzenia o zamknięciu list adwokatów i aplikantów adwokackich na lat siedem.

W zjeździe weźmie udział kilkuset delegatów stowarzyszeń aplikanckich z całej Polski.

* * *

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji m. st. Warszawy prowadzi obecnie roboty wodociągowe lub kanalizacyjne na ulicach: Narbutta, Grójeckiej, Wysockiego, Krasińskiego, Miłej, Al. Waszyngtona, Al. Niepodległości, Dynasy, Kopińskiej, Wybrz. Gdańskim, Walecznych, Stępińskiej, Zaliwskiej, Towarowej, Francuskiej Boleść, Rybnej, oraz na terenie parku im. Paderewskiego.

Przedsiębiorstwo zatrudnia około 2100 robotników sezonowych.

KRATECZKI

Kobieta — źródło nieszczęścia

Bójka na zabawie.

Od początku świata już tak jest, niestety, że jak tylko Pan Bóg chce pokarać mężczyznę, to zawsze mu na kark zsyła kobietę.

Wskutek tego pojawienie się kobiety na horyzoncie życia męskiego zawsze oznacza, że życiu jego zagraża wielkie niebezpieczeństwo, tak jak nadejście cudnego, upalnego lata grozi nawałem burz i zniszczeniem spokojnie dotąd śpiącej ziemi.

Z tego względu też Francuz, wytrawny znawca płci pięknej, u źródeł każdego nieszczęścia, zbrodni czy oszustwa szuka zawsze tylko kobiety, a najznakomitsi historycy i filozofowie twierdzą nawet, że wojen, ba nawet wszystkich zmagań politycznych nie byłoby na kuli ziemskiej, gdyby kobieta nie wsadziła w nie swego noska i nie owijała wokół swej kibici żelaznych ramion coraz to innego z możnych władców tego świata.

Na nic tu się zdadzą różne tłumaczenia wielbicieli kobiety, że tylko rudowłose są niebezpieczne, albo tylko brunetki, czy też „wampy" lub „bluszczowate", twierdzą bowiem stanowczo, że od wszystkich ich grozi poważne niebezpieczeństwo płci silnej, i że wszystkich należy się strzec i unikać. Od szatana to silniejsze istoty, bo przecież nawet, gdy „diabeł nie może, to babę pośle".

Mężczyzna więc, chcący w szczęściu i spokoju spędzić swój żywot, powinien jak najdalej trzymać się od kobiet, nie patrzeć na nie, nie chodzić do lokali, gdzie się znajdują, a nawet, dla zupełnej pewności, w ogóle nie mieszkać w tej samej miejscowości, w której one są, bo z kobietami nigdy nic nie wiadomo.

Utracony spokój, wolność, przyjaciele — jednym słowem zupełna zmiana w całym życiu.

„Jak się ożenisz, to się odmienisz" — mawiało się od dawna, ale dziś nie trzeba się nawet żenić, wystarczy tylko się poznać i zakochać, a już jesteś nie ten sam.

Jeśliś był dotąd człowiekiem miłującym towarzystwo, obracającym się stale w gronie przyjaciół, będziesz teraz w ogóle stronił od ludzi, bo będziesz się bał, aby ci ukochanej nie odbito.

Ten zaś, który stronił od ludzi, który ich nie znosił, teraz zacznie naraz obracać się w towarzystwach, bo raz ona tego będzie chciał, a po wtóre sam będzie chciał pokazać światu swoje „szczęście" i pochwalić się, że i on także został wybrany.

Rozrzutny znów stanie się oszczędny, bo będzie teraz miał na kogo wydawać (i to jeszcze ile!), a oszczędny będzie wyrzucał pieniądze.

W ogóle niesamowite rzeczy wyrabia taka kobieta z mężczyzną.

Poważny, mądry, uczony, dla którego dotąd jedyną godną rozrywką było zagłębianie się w mądrych księgach, będzie teraz skakał szczęśliwy u jej boku na dancingu i namiętnie uprawiał sporty.

Wesoły lekkoduch spoważnieje, najpracowitszy pracownik opuści swe obowiązki dla miłego z nią spotkania, a najuczciwszy zdefrauduje dla niej kasę, gdy tylko nie będzie miała na stroje i zabawy.

Każdy zaś bez wyjątku zastrzeli, zabije, lub przynajmniej obije rywala, który sięgnie ręką lub okiem po jego skarb.

W TAŃCU.

Najzapalczywsze są zwykle pod tym względem dorodne chłopaki ze wsi, zwłaszcza gdy nadejdą cudne letnie wieczory, takie duszne od zapachów sadów, i ziół, i kwiatów, zalane księżycowym światłem, kiedy muzyka gra, a dziewczyna jest przy boku i tańczy się, tańczy...

W takich chwilach niech tylko kto spojrzy na jego dziewczynę, niech tylko poprosi ją do tańca, rozwścieczony kawaler zazgrzyta z gniewu zębami, wybuchnie szalonym gniewem i pod lada pretekstem wywoła awanturę.

Dochodzi do bójki, do noży, potem policja, areszt i sąd.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Antoni Knyske i Jan Martyniak, a prócz nich jeszcze trzech kolegów, którzy przybiegli im na pomoc. Pobili się na zabawie i poranili nożami o dziewczynę.

Sąd po przewodzie skazał ich: pierwszego na rok i sześć miesięcy, drugiego na rok, a pozostałych po sześć miesięcy więzienia.

Ul.

Centralę przemytu sacharyny

wykryto w domu żydowskiego kupca

Z Katowic donoszą:

Władze ochrony skarbowej stwierdziły, że na terenie Katowic mieści się doskonale zakonspirowana centrala przemytnicza sacharyny, dostarczająca tego artykułu do wszystkich części kraju.

Ścisłe dochodzenia i obserwacje przez długi czas nie odnosiły skutku, dopiero w ostatnich dniach ustalono ponad wszelkie wątpliwości, że na czele tej świetnie zakonspirowanej centrali stoi żyd, Szyja Hefner, zamieszkały w Katowicach przy ul. Mariackiej 5.

Kiedy władze ochrony skarbowej zgrupowały w rękach niezbite dowody winy Hefnera i stwierdziły, że pod jego adresem przychodzą stale przesyłki z zagranicy, wkroczyły do mieszkania przy ul. Mariackiej i dokonały rewizji. W czasie rewizji nie znaleziono nic podejrzanego, jednakże Hefnera nie zastano w domu. Ustalono, że był w drodze do Lwowa.

W czasie przeszukiwania pociągu, w którym jechał Hefner, znaleziono przy nim paczkę, w której znajdowała się sacharyna

w ilości 20 kg.

Towar był pochodzenia niemieckiego i posiadał oryginalne opakowanie pochodzenia niemieckiego w paczkach po pół kilograma.

Wobec przyłapania Hefnera na gorącym uczynku, sacharynę skonfiskowano, jego samego zaś aresztowano i osadzono w więzieniu.

Dalsze dochodzenia w celu wykrycia wspólników uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Na terenie Krakowa i Lwowa, w porozumieniu z tamtejszymi władzami ochrony skarbowej, przeprowadzono rewizje wśród stałych odbiorców Hefnera i po stwierdzeniu ich współwiny, aresztowano ich i osadzono również w więzieniu. Nazwisk ich nie można podać ze względu na toczące się jeszcze na tych terenach dochodzenie.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 26 SIERPNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 Sianokosy na Polesiu — opowiadanie dla dzieci (z Krakowa)
15.30 Rozwiązanie zagadki geograficznej z dnia 26 lipca pt. „Tajemnicza podróż wuja Hilarego"
15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa — ze Lwowa
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Suity w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.45 Zakątek wielkopolski utkany tykami chmielarskimi — pogadanka (z Poznania)
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Elektryczne oczy — pogadanka
18.10 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa w wykonaniu Aleksandra Brochockiego — z Katowic
18.45 Kronika literacka
19.00 Pieśni trubadurów i wagantów — z Krakowa
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Koncert rozrywkowy — z Torunia
20.45 Dziennik wieczorny
20.56 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Koncert rozrywkowy (transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej)
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Jesienne prace w małych ogródkach — fel.
17.10 Koncert wymienny
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Spółdzielczość łódzka na nowych drogach —
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

SOBOTA, 27 SIERPNIA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.15 Muzyka poranna
8.00—11.57 Przerwa (programy lokalne)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Słuchowisko dla dzieci pt. „Skrzydlaty chłopiec"
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 „Na manewrach" — audycja muzyczna (ze Lwowa)
16.45 Ostatki Puszczy Jodłowej — felieton (ze Lwowa)
17.00 Koncert ludowej kapeli Feliksa Dzierżanowskiego (transmisja z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej)
W przerwie: Program na jutro
18.00 Nasz program
18.10 Koncert solistów — z Łodzi
18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" — Adama Mickiewicza
19.00 Muzyka lekka i taneczna (transmisja z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej)
W przerwie o g. 19.20: Pogadanka aktualna
20.00 Audycja dla Polaków za granicą
20.30 Dziennik wieczorny
20.40 Pogadanka aktualna
20.45 Audycja dla wsi
20.55 Przerwa
21.00 Giacomo Puccini: „Płaszcz" — opera w 1-ym akcie (transmisja z Rzymu)
21.55 Wiadomości sportowe
22.05 Giacomo Puccini: „Siostra Angelica" — opera (transmisja z Rzymu)
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Program Warszawy II.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

6.20 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
17.30 Wiadomości sportowe lokalne
17.35 „Wędrówka po starej Łodzi" — pogadanka (wygłosi red. Stanisław Rachalewski)
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
20.45 Budowa kościołów i kaplic w diecezji łódzkiej—felieton (wygłosi ks. kanclerz J. Zdżarski)

Zemsta skazanego kochanka

Po wyroku zadenuncjował żonę zabitego.

Z Krakowa donoszą:

W podkarpackiej wsi Zabierzowie zabity został w ubiegłym roku Antoni Mazur, zamożny i lubiany w okolicy gospodarz. Trupa znaleziono w lesie w takiej sytuacji, z której było widoczne, że sprawca chciał upozorować samobójstwo Mazura.

Podejrzenie padło na żonę, Zofię Mazurową, która mimo swych 40 lat, utrzymywała intymne stosunki z 25-letnim Czesławem Ruskiem. Dla braku jednak dowodów sprawę przeciw Zofii Mazurowej umorzono, natomiast Czesław Rusek stanął przed Sądem Okręgowym w Krakowie i zasądzony został za zabójstwo na 15 lat więzienia.

Teraz zaszła jednak rzecz zgoła niespodziewana. Oto Rusek, który przez cały czas twierdził, że Mazurowa nie ma żadnego udziału w tym czynie, po wyroku zgłosił, że Mazurowa go

nakłoniła do zabójstwa.

którego dokonał tylko pod jej wpływem.

W rezultacie odnowionego śledztwa, Prokuratura oskarżyła Mazurową o podżeganie do zabójstwa, a jako główny świadek i oskarżyciel wystąpi dotychczasowy jej kochanek Rusek.

Rozprawa, być może, wyświetli tajemnice kochanków i okaże czy Rusek był dręczony wyrzutami sumienia, czy też tylko uczuciem zemsty za swoje wieloletnie więzienie.

Staruszka spłonęła żywcem

Zapomniano o niej podczas paniki

Z Nieświeża donoszą:

W kolonii Iwanowo, gm. łańskiej, w powiecie nieświeskim, powstał wśród nocy pożar w zagrodzie Sosinowicza Włodzimierza. Domownicy obudzili się z twardego, po całodziennej pracy, snu dopiero wtedy, gdy cały dom stał już w płomieniach. W panicznej ucieczce z płonącego domu, wybijając okna i kalecząc się zdołali się wyratować Sosinowicz z żoną i drobnymi dziećmi, natomiast 70-letnia matka gospodyni, Justyna Strackiewiczowa, nie zdążyła ujść przed żywiołem i zginęła w ogniu.

Sosinowicz poniósł straty materialne bardzo duże, gdyż prócz domu mieszkalnego spłonęły mu też zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym.

C. DIBOS.

SKARB.

— Patrzajno, Sylwestrze, czego ci tam szukają?

— Prawda, muszę zobaczyć.

Dwóch mężczyzn, stojących na odległości kilkuset metrów, odmierzało coś na ziemi.

— Trzy, pięćdziesiąt, siedemnaście — wołał jeden.

— Trzy, pięćdziesiąt, siedemnaście — powtarzał drugi, zapisując coś w ceratowej książeczce.

W miarę posuwania się naprzód, wyciągali wbite w ziemię czerwone i białe paliki i umieszczali je dalej.

Raz po raz, to jeden, to drugi wybiegali na środek i uzgodniali swoje pomiary z rozłożonym na trawie planem.

— Muszą być nie tutejsi — zauważyła Agnieszka — zapytaj się, czego chcą.

Sylwester oparł się o płot i zagadnął po przyjacielsku:

— Hola, moiściewy! Odmierzacie sobie co?

— Tak jest, odmierzamy — odparli nie przerywając roboty.

— Czy ma tędy pójść droga albo kolej?

— Nie!

— Może szukają, gdzieby studnię wiercić — przyszła Agnieszka w sukurs mężowi.

— Nie, nie o wodę chodzi — sucho urwali nieznajomi.

— Mało rozmowni jacyś — zauważył szeptem Sylwester.

— To może?.. — usiłowała jednak się czegoś dowiedzieć kobieta.

— Nie łamcie sobie głowy, moi dobrzy ludzie — odezwał się jeden z mężczyzn. — I tak nie zgadniecie, co tu robimy.

— A skąd Pan Bóg prowadzi?

— Z Tuluzy. No, do widzenia. Nie przeszkadzajcie nam.

Sylwester pociągnął Agnieszkę za rękam i zawrócił do chałupy.

— Jeżeli się znów jutro pokażą, poczęstuję ich naszym winem — powiedział, mrugając okiem.

* * *

Właśnie miesiąc temu Sylwestra spotkało wielkie nieoczekiwane szczęście: po starym wuju, którego nie widział na oczy, odziedziczył okrąglutkie sto tysięcy franków.

Pomyślcie tylko, taki majątek!

Wiedzieli dotąd sąsiedzi, że krucho było u niego. Młody i silny, to prawda, żonę wziął pracowitą, ale ciężko było im strasznie.

Toteż dowiedziawszy się, że ni stąd ni zowąd nakupywali narzędzi, nawozów sztucznych i konia, nie mogła się wieś nadziwować.

— Wygrali na loterii, czy co? — głowili się jedni.

— Prędzej spadek dostali — domyślali się drudzy.

Pisarz u rejenta, choć straszliwie go język świerzbiał, nie miał prawa nic powiedzieć. A tymczasem o niczym innym nie rozprawiali w okolicy, jak tylko o wzbogaceniu się Sylwestra i, gdy ten chytrze mówił, pokazując pięknego siwka:

— Pożyczyłem go sobie — nikt w to nie wierzył.

— Ale, jak z tego widać, łatwo było Sylwestrowi ugościć dwóch przejezdnych, skoro uważał, że tak potrzeba.

* * *

Nazajutrz, skoro świt tych dwóch z Tuluzy dalej robiło swoje.

Sylwester ukryty za jabłonką, przyglądał im się bacznie, wreszcie wyszedł na pole i zawołał, udając zdziwienie:

— To panowie znowu tutaj!

— Ano, jak widzicie.

— Słyszałem dawno, że pan Poirier zamierzał kazać przeprowadzić jakieś roboty.

— Kto to taki?

— Właściciel tutejszy.

— Nie do was ta ferma należy?

— Nie.

— Szkoda.

Sylwester mrugnął ku Agnieszce, która wywieszona przez okno, łowiła słowa rozmowy.

— Może by nie zawadziło wypić szklaneczkę wina — zaproponował, gościnnie, wskazując drzwi swego domu.

— Z miłą chęcią! — zgodzili się przybysze.

W chwilę potem siedzieli we trzech przy czysto nakrytym stole. Agnieszka przyniosła dużą butlę z piwnicy.

— A więc — Sylwester podtrzymywał rozmowę — to panów zajęcie przemierzać grunta?

— I tak i nie — odparli lakonicznie.

Można być mrukiem, i to zakamieniałym ale wino musi w końcu rozwiązać języki, i przy szóstej kolejce jeden z gości zwierzył pod sekretem gospodarzowi, że byli przysłani przez pewną firmę z Tuluzy.

Sylwester nie zdradził się, że wiadomość ta w najwyższym stopniu go zainteresowała.

— Tak? — zapytał od niechcenia.

— Będą szukali skarbu — padło szeptem rewelacyjne wyznanie.

Sylwestra aż zatknęło, ale niby to obojętnie słuchał dalej.

— Znaleźli plan. Ma tu być zakopany wielki skarb.

— Skarb? Tutaj?

— Tak, tak, Sylwestrze. Pozwolisz, że wypijemy bruderszaft? Podobno kiedyś Rzymianie.. Słyszałeś o Rzymianach?

— Coś w szkole o nich mówili, pamiętam.

— No, więc, Rzymianie, kiedy ich stąd wypędzili, nie wiem dobrze kto, zakopali w tym miejscu całe swoje złoto.

Masz pojęcie, co się tu kryje?..

— I właśnie tego złota będziemy szukali — zakończył drugi kompan, wstając od stołu.

Sylwester, pół przytomny ze wzruszenia, uścisnął wyciągnięte sobie prawice.

* * *

— Szkoda jednak, że nie do ciebie to pole należy — przywitali go nazajutrz nowi druhowie.

— Sam całą noc ze zgryzoty oka nie zmrużyłem — westchnął Sylwester.

— I pomyśleć, że skarb, znajduje się akurat pod twoją kuchnią!

— Ojej! — jęknął chłop.

— A co na to powiesz — poklepał go po ramieniu bliżej stojący jak się dowiesz, że od dzisiejszego dnia nasza firma stała się właścicielką fermy?

— Jakto? I nic mi nie powiedzieliście? Pan Poirier mi przecież obiecywał...

— Wyjechał do Marsylii, wróci za tydzień.

Sylwester zmarszczył brwi i skrobał się za uchem.

— Słuchajcie — zaczął szeptem. — Moglibyśmy wykopać dziurę w ogrodzie, że niby tam szukaliście złota i we trzech pocichutko podzielilibyśmy się skarbem.

— Nie, Sylwestrze, to byłoby nieuczciwe. Lepiej dopuścimy cię do spółki. Firma się zgodzi, nasza w tym będzie głowa.

* * *

Wpłaciwszy osiemdziesiąt tysięcy franków Sylwester stał się udziałowcem. Nie posiadali się zradości, on i jego żona. Po sto razy na dzień wyciągali ze schówka, by się nim nacieszyć, otrzymane pokwitowanie, zaopatrzone w podpisy i pieczęcie.

Usłużni przyjaciele wyjechali na parę dni do Tuluzy, aby uzyskać od firmy pełnomocnictwo dla Sylwestra. Ten, korzystając z ich nieobecności, dniem i nocą, przy pomocy żony, kopał i kopał pod kuchnią.

* * *

— Panie Poirier! Panie Poirier! — wołali ludzie, biegnąc w popłochu na spotkanie, wysiadającego z autobusu fermera — pański dom leży w gruzach! Dziś rano się zawalił!..

Wzburzony tłum pobiegł na miejsce katastrofy. Spod szczątków wydobyli pół żywych Sylwestra i Agnieszkę.

— To przez ten wielki dół, co go kopali — mówi jeden z ratujących. — Przyszły deszcze i podmyły ściany.

— Jakim prawem, jak śmiałeś się tu rządzić? — doskoczył do Sylwestra Poirier.

— Wolno-ć, Tomku, w swoim domku — wybełkotał chłop, podnosząc głowę i trzęsącą się ręką wyjął schowane na sercu — fałszywe pokwitowanie.

Tł. Kw.

Sport pływacki idzie naprzód

Doniosła ankieta P.Z.P.

Polski Związek Pływacki, który w sezonie bieżącym tak wiele zrobił dla propagandy sportu pływackiego, uzyskując znakomite rezultaty, rozesłał do okręgów i klubów ankietę.

Posiada ona wielkie znaczenie, gdyż porusza sprawy niejednokrotnie nie doceniane w klubach i okręgowych związkach. Kategoryczne postawienie pewnych spraw w ankiecie umożliwi dalszy rozwój sportu pływackiego, jednego z najpożyteczniejszych, posiadającego ponadto ogromne znaczenie, jako sport obrony osobistej i społecznej.

Podajemy najcharakterystyczniejsze z pytań zawartych w ankiecie:

1. Czy wydział okręgu zlecił jakiemuś klubowi pracę propagandową i czy wyznaczył rejon?

2. Czy klub z własnej inicjatywy czy z polecenia propagował pływanie? uczył itp.

3. Czy klub przesłał listę członków do PZP. i czy zgłosił (zarejestrował) zawodników?

4. Czy klub brał udział w zawodach? Gdzie? Ilu zawodników startowało?

5. Czy wydział okręgu organizował zawody?

6. Czy wydział okręgu (lub klub) starał się wciągnąć do PZP nowe kluby?

7. Czy wydziały okręgów znają prace w sekcjach pływ. poszczególnych klubów? Czy wszystkie sekcje pływackie są w rękach doświadczonych życiowo ludzi?

8. Czy Wydział postarał się zrobić zestawienie ogólne nauczonych w okręgu za całe lato — czerwiec — wrzesień (do 15). Jak współdziałał w nauczaniu? Podać dane również i ośrodków miejskich i wojskowych!!!

9. Trudności, na jakie napotyka praca Wydziału, wzgl. klubu.

Życzenia: Podać szczegółowo warunki pracy w poszczególnych miejscowościach.

I wreszcie najważniejsze: nienadesłanie przez okręgi ankiety w terminie PZP będzie uważał za działanie na szkodę sportu!

To jest męskie postawienie sprawy.

NIE PRZYJADĄ
amerykańscy pływacy do Polski.

Projektowany na 26 bm. w Bielsku mecz pływacki z udziałem zawodników amerykańskich nie dojdzie do skutku, gdyż Amerykanie zrezygnowali z przyjazdu do Polski, wobec trudności komunikacyjnych. Mianowicie nie zdołaliby wypocząć przed zawodami w Monachium zakontraktowanymi już wcześniej.

Zawody w Zakopanem

punktem centralnym międzynarodowego sezonu.

Międzynarodowy związek narciarski zatwierdził następujące międzynarodowe zawody narciarskie w roku 1939:

8 stycznia — skoki w Claviere (Włochy).

26 — 29 stycznia — tydzień sportowy w Garmisch-Partenkirchen.

2 lutego — zawody zjazdowe w Cortina d'Ampezzo.

11 — 18 lutego — zawody FIS w Zakopanem.

20 — 22 lutego — mistrzostwa Czechosłowacji w Wysokich Tatrach.

25 i 26 lutego — zawody w Lahti (Finlandia), oraz mistrzostwa Szwajcarii w Les Mosses.

2 — 8 marca — mistrzostwa Francji.

3 — 5 marca — zawody HDW w Czechosłowacji.

3 — 5 marca — zawody w Szwecji.

4 — 6 marca — zawody w Holmenkollen (Norwegia).

12 marca — konkurs skoków w Planicy.

Program meczu i skład

na zawody lekkoatletyczne z Węgrami

Węgierski związek lekkoatletyczny nadesłał do PZLA projekt programu meczu Polska — Węgry, który odbędzie się po raz siódmy w dniach 17 — 18 września w Budapeszcie. Dotychczasowych sześć meczów (od r. 1929-go) wygrali Węgrzy.

Projekt programu meczu wygląda następująco: 17 września: 100 m, kula, 400 m, tyczka, 18 września: 200 m, 800 m, 110 m płotki, skok w dal, dysk, 5 km, oszczep, 200 — 200 — 400 — 800 m. Punktacja 5, 3, 2, 1 pkt., a w sztafecie 5, 3 pkt.

W odpowiedzi na to pismo PZLA zgodził się na rozegranie zawodów w ciągu dwóch dni, kolejność konkurencyj i punktację, zaznaczając jednak, że w poprzednich meczach nie było biegu na 200 m, wobec czego PZLA zgodzić się może na wstawienie do programu biegu na 200 m tylko pod tym warunkiem, że równocześnie wstawiony zostanie do programu meczu w pierwszym dniu rzut młotem.

Posłano także Węgrom prowizoryczny skład drużyny z zaznaczeniem, że skład definitywny podany będzie w początkach września.

Skład ten wygląda następująco: 100 m — Zasłona, Trojanowski, 200 m — Zasłona, Dunecki, 400 m — Gąssowski, Śliwak (względnie Mittelstaedt), 800 m — Gąssowski, Staniszewski, 1500 m — Staniszewski, Noji, 5 km — Noji, Kusociński (względnie Soldan), 110 m płotki — Haspel, Schmidt, 400 m płotki — Maszewski, Drozdowski, skok w dal — M. Hoffman, K. Hoffman, skok wzwyż — K. Hoffman, Kalinowski, tyczka — Schneider, Morończyk, kula — Gierutto, Praski, dysk — Gierutto, Fiedoruk, oszczep — Gierutto, Mikrut (względnie Gburczyk), młot — Węglarczyk, Kordas (względnie Mikosz), sztafeta olimpijska — Zasłona, Danecki, Drozdowski, Gąssowski.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 25 sierpnia.

NOWY JORK: loco 8.36, wrzesień 8.19, październik 8.24, listopad 8.27, grudzień 8.30, styczeń 8.29, luty 8.28, marzec 8.27, kwiecień 8.27, maj 8.25, czerwiec 8.24, lipiec 8.23

LIVERPOOL: loco 4.71, sierpień 4.51, wrzesień październik 4.54, listopad 4.57, grudzień 4.59, styczeń 4.62, luty 4.64, marzec 4.66, kwiecień 4.67, maj 4.69, czerwiec 4.70, lipiec 4.71, sierpień 4.70, wrzesień 4.68, październik 4.69

Egipska (Sakell.): loc 7.70

BREMA: loco 10.00, październik 9.39, grudzień 9.59, styczeń 9.70, marzec 9.84, maj 9.93, lipiec 9.97

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Obroty papierami państwowymi były dość ożywione, kursy kształtowały się niejednolicie.

MAŁE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był w dalszym ciągu mało ożywiony, przedmiotem transakcyj oficjalnych były dwa gatunki listów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.88, 1 emisji serie 94.80, 2 emisji 83.88, 2 emisji serie 93.75, Dolarowa 3 serii 42.70, Konsolidacyjna 1936 67.00, Konwersyjna 1924 r. 69.50 (drobne), Kolejowa 1926 r. 67.00 (drobne), Wewn. Państw. 1937 67.38,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 39.49, Ziemskie w Warszawie 5 serii 66.00 (drobne), m. Warszawy 1933 r. 73.38

AKCJE — UTRZYMANE.

Zainteresowanie paperami dywidendowymi było cokolwiek mniejsze, przedmiotem transakcyj oficjalnych było sześć gatunków akcyj.

Bank Polski 125.00 (imienne 124.00), Węgiel 35.00, Lilpop 89.25, Modrzejów 17.00, Ostrowiec s. B 64.75 (bez kuponu 1938 r.), Żyrardów 61.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 26.8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica jednolita 22.75 — 23.25, żyto I stand. 15.50 — 16.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.00 — 41.00, 50-proc. 36.00 — 38.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.00 — 27.00, 65-proc. 23.50 — 24.50, mąka razowa 95-proc. 18.00 — 19.00

POZNAŃ, 26. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, ceny za 100 kg:

Ceny orientacyjne: pszenica 20.00 — 20.50, żyto 14.50 — 15.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 38.50 — 39.50, 50-proc. 35.50 — 36.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.00 — 26.00, 65-proc. 23.50 — 24.50

Ostateczna klasyfikacja raidu

„Szlakiem Marszałka Piłsudskiego"

Ogłoszone zostały wreszcie oficjalne wyniki VIII patrolowego raidu motocyklowego szlakiem marszałka J. Piłsudskiego, organizowanego przez WKS Legię. Liczne protesty, które wpłynęły po ogłoszonych w niedzielę wynikach prowizorycznych, częściowo uwzględnione, oraz dokładniejsze obliczenia spowodowały, że ostateczna klasyfikacja mocno się różni od poprzednio podanej prowizorycznej.

Okazało się, że tylko pięciu zawodników ukończyło raid bez punktów karnych Są to: por. Ostrowski z Krakowa, Michałkiewicz i Jakubowski z Warszawy i kpt. Walter, kpr. Jackowski ze Lwowa. O kolejności zdecydowały punkty dodatnie, uzyskane za próbę szybkości.

Największą liczbę punktów dodatnich, po 15, zdobyli dwaj zawodnicy na maszynach z przyczepkami: por. Ostrowski na Sokół 1000 i Michałkiewicz na BMW 600. O przyznaniu zwycięstwa indywidualnego pierwszemu zadecydowała okoliczność, że jego maszyna jest dolno zawrotowa, gdy Michałkiewicza — górno.

Punkty dodatnie zdobyło ostatecznie 12 zawodników, a mianowicie:

1. por. Ostrowski, (Sokół 1000)	15
2. Michałkiewicz (BMW 600)	15
3. Lemański (BMW 500)	14
4. kpt. Jackowski (Sokół 1000)	13
5. kpt. Walter (Sokół 1000)	12
6. Jurkowski (Rudge 250)	11
7. Kostrzewski (Sokół 600)	8
8. kpt. Kulikowski (Sokół 1000)	6
9. bom. Urbańczyk (Sokół 1000)	6
10. Jakubowski (Rudge 500)	4
11. strz. Sowa (Sokół 1000)	2
12. por. Bejgrowicz (Sokół 1000)	1
13. kpr. Bień (Sokół 1000)	0

Dzięki ostatecznemu uwzględnieniu protestu PKM, odnośnie ukarania Jurkowskiego 50 pkt. karnymi za „obcą pomoc" i zniesienia tej kary, patrolowo zwyciężył:

1. PKM W-wa + 30 pkt.
2. WKS Lwów + 13 pkt.
3. WKS Legia — 36 pkt.
4. WKS Legia — 53 pkt.
5. WKS Góra Kalwaria — 53 pkt.
6. WCKS Pogoń — 71 pkt.

Widać stąd, że tryumfy święciły maszyny z wózkami. Na 13 pierwszych maszyn solówki zajęły tylko trzecie, szóste i dziesiąte miejsce.

Większość maszyn raidowych posiadały krajowe opony i dętki „Stomil".

NOWY SĘDZIA LIGOWY — ŁODZIANINEM
Nominacja p. Z. Kowalskiego.

Wydział spraw Sędziowskich PZPN mianował p. Kowalskiego Zygmunta z WSS ŁZOPN sędzią ligowym. Należy zaznaczyć, że w ostatnich mianowaniach sędziów ligowych p. Z. Kowalski jest jedynym łodzianinem na liście.

SUKCES AUTOMOBILISTY POLSKIEGO
zwyciężył w raidzie do Luksemburga.

Zakończony został międzynarodowy zjazd gwiaździsty do Luksemburga. Pierwsze miejsce zajął kapitan Bronikowski, członek Polskiego Touring Klubu.

Zwycięzca, jadąc na Tatrze 75, przebył 3.788 km i zdobył pierwsze miejsce wśród 36 zawodników, z różnych krajów. Kpt. Bronikowski zdobył nagrodę rządową księstwa Luksemburga.

KURS DLA LEKARZY
pracujących w sporcie.

Państwowy urząd WF i PW organizuje w dniach od 3 do 14 października br. kurs informacyjny WF dla lekarzy sportowych. Kurs odbędzie się w CIWF na Bielanach.

W celu kursu będzie przygotowanie lekarzy sportowych do pracy w oddziałach wojskowych, poradniach sportowo-lekarskich klubach sportowych, obozach WF i PW, stowarzyszeniach WF itd. Program kursu obejmuje 11 dni pracy.

OLBRZYMIĄ DRUŻYNĘ

wysyłają Niemcy do Paryża

Lekkoatletyczna reprezentacja Niemiec na mistrzostwa Europy składać się będzie z 39 zawodników. Cyfra ta będzie jednak prawdopodobnie nieco zmniejszona a ostateczny skład reprezentacji ustalony zostanie po meczu Niemcy — Szwecja, który odbędzie się w dniach 27 — 28 bm.

Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, Norwegia wyśle 5-ciu zawodników: Sörlie w dysku, Sjövall na 100 i 200 m, Per Riis na 400 m z płotkami, Stai w skoku wzwyż i Rasdal na 5000 m.

———oOo———

Sport w kilku słowach.

W pięcioboju kobiecym i sztafetach, które odbędą się w Łodzi w nadchodzącą niedzielę na stadionie Wimy, weźmie udział elita lekkoatletek polskich. Obok najszybszej kobiety świata Stanisławy Walasiewiczówny Warszawianka zgłosiła do pięcioboju również rewelacyjną polską miotaczkę Flakowiczównę, która już kilkakrotnie poprawiła w tym sezonie rekord Polski i w rzucie kulą. Warszawska Polonia zgłosiła wszechstronną Wenclównę oraz Balcerkównę. Chorzów zgłosił Kałużową i Ziółkównę. Również i kluby łódzkie zgłosiły swe najlepsze zawodniczki: IKP zgłosił Słomczewską, Głażewską i Kamińską, zaś KPZjednoczone Materzankę.

Tytuł mistrzyni Polski w pięcioboju ma zapewniony Walasiewiczówna, która znacznie przewyższa swe rywalki w biegach i skoku wdal. Wobec doskonałej formy Walasiewiczówna ma obecnie duże szanse pobicia w pięcioboju rekordu świata.

B. ciekawe będą biegi sztafetowe, w których Walasiewiczówna również weźmie udział (w sztafetach Warszawianki). Do biegów sztafetowych dotychczas wpłynęły do ŁOZLA następujące zgłoszenia: Warszawianka 2 sztafety, KPZjednoczone — 2 sztafety, Stadion (Chorzów) — 2 sztafety i IKP — 2 sztafety. Spodziewane są jeszcze dalsze zgłoszenia. Impreza wzbudziła ze względu na pierwszy występ Walasiewiczówny w Łodzi ogromne zainteresowanie.

Pierwszy piłkarski mecz finałowy o wejście do Ligi, który Union-Touring rozegra w niedzielę z krakowską Garbarnią, ma dla klubu łódzkiego doniosłe znaczenie, gdyż Garbarnia, zwłaszcza na własnym terenie, jest przeciwnikiem b. groźnym. Mecz, który wzbudził w Krakowie olbrzymie zainteresowanie, odbędzie się o godz. 11-ej. Drużyny mają wystąpić w następujących składach: UT: Michalski, Strzelczyk, Durka, Szulc, Pilc, Lieske, Królasik, Seidel, Gorzko, Michalski II, Świętosławski (Biłariusz). Garbarnia: Wojciechowski, Stankusz, Piątek, Soldan, Wilczkiewicz, Leśniak, Krzemień, Skóra, Nowak, Pazurek II. Polus (Pirowski).

Drużyna piłkarska ŁTSG pilnie przygotowuje się do rozpoczynających się wkrótce mistrzostw piłkarskich klasy A na rok 1938/39. Piłkarze trenują dwa razy w tygodniu na boisku WKS zaś w najbliższą niedzielę rozegrają mecz towarzyski z WKS-em, który będzie generalną próbą przed spotkaniami mistrzowskimi. Zawody ŁTSG — WKS odbędą się w niedzielę o godz. 11-ej na boisku WKS. Jak nas informuje kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁTSG, drużyna wystąpi w następującym składzie: Lass, Mikołajczyk, Triebel, Triebe, Kosmalski, Janaczek, Böse, Jeske, Królewiecki (Voigt i Estlinger — Binecki i Mittelstaedt).

W niedzielę, dn. 4 września b. r. na strzelnicy ŁTS przy szosie Rokicińskiej 27 o godz. 9 odbędą się międzybankowe zawody strzeleckie pracowników banków publicznych w Łodzi, organizowane przez Zrzeszenie Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego. Protektorat nad imprezą objęli: dyrektor B.G.K. dr. Jerzy Nowak, dyr. Banku Polskiego dr. Bronisław Rajcher, dyr. K.K.O. inż. Stanisław Jara.

W programie zawodów przewidziane są następujące strzelania: karabinek sportowy — z trzech postaw na odl. 50 mtr., pistolet dowolny — z wolnej ręki na odl. 20 mtr.

Tegoż dnia o godz. 20 w lokalu Zrzeszenia Urzędników B.G.K. (Wólczańska 80) odbędzie się uroczyste rozdanie nagród i zwycięskim zespołom i zawodnikom, a następnie herbatka towarzyska.

Wyścig szosowy na 100 klm. o nagrodę przechodnią Zarządu Miejskiego m. Łodzi odbędzie się 23 września. Organizacja wyścigu została powierzona Towarzystwu Zwolenników Sportu.

5 lipca — początek olimpiady.

Fiński komitet walczy o narciarstwo.

Fiński Komitet Olimpijski przewiduje, że igrzyska w r. 1940 w Helsinkach, rozpoczną się 5 lipca 1940 r. Już z początkiem przyszłego roku rozpocząć się ma sprzedaż biletów na imprezy olimpijskie.

Termin 5 lipca jest doniosłą datą, gdyż dotychczas ostatnie olimpiady odbywały się przeważnie w okresie od 1—15 sierpnia. Reprezentacyjni zawodnicy w roku olimpijskim muszą więc wcześniej być w pełni formy, niż w innych latach.

Na konferencji fińskich związków sportów zimowych uchwalono wszcząć kroki celem przywrócenia narciarstwa w programie zimowych igrzysk olimpijskich. Finlandia zdecydowana jest organizować zimowe igrzyska tylko wtedy, jeśli w ich programie znajdzie się narciarstwo.

———oOo———

Jędrzejowska znów wygrała.

WILLS-MOODY WYCOFAŁA SIĘ.

W trzeciej rundzie mistrzostw tenisowych Stanów Zjednoczonych w grach podwójnych, rozgrywanych w Bostonie, Jędrzejowska w parze z francuską tenisistką Mathieu odniosła trzecie z kolei zwycięstwo, bijąc łatwo parę amerykańską Bundy — Workman 6:2, 6:2.

* * *

Najlepsza tenisistka świata Amerykanka Helena Wills-Moody wycofała zgłoszenie swoje do mistrzostw w grze pojedyńczej.

Mistrzostwa rozpoczynają się 9 września br. Moody rezygnację swą motywuje zerwaniem mięśnia w nodze.

RIPENSIA MISTRZEM RUMUNII
jest to drużyna Węgrów z Temeszwaru.

Rozgrywki piłkarskie o tytuł mistrza Rumunii na rok 1937-38 zakończyły się zwycięstwem KS „Ripensia" z Temeszwaru nad KS Rapidem z Bukaresztu, w stosunku 2:0.

Dzięki zwycięstwu temu Ripensia zdobyła po raz czwarty tytuł mistrza piłkarskiego Rumunii w przeciągu sześcioletniego istnienia pierwszej rumuńskiej ligi piłkarskiej

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Moja panna mama.
CORSO: — I. Rozkoszny chłopak, II. Na krawędzi życia.
EUROPA: — Pierwsza miłość.
GRAND KINO: — Rapsodia.
IKAR: — Przy kominku.
JAR: — na scenie: Żony wracają; na ekranie: Ręce zawiniły.
METRO: — 24 godziny miłości.
MIMOZA: — I. Żółty pirat II. Moje szczęście to ty.
OŚWIATOWY: — I. Ordynat Michorowski. II. Fredek uszczęśliwia świat.
PALACE: — Wróć, moja maleńka...
PRZEDWIOŚNIE: — Wrzos.
RAKIETA: — Wrzos.
RIALTO: — Księżniczka cygańska.
SŁOŃCE: — I. Ordynat Michorowski. II. Fredek uszczęśliwia świat.
STYLOWY: — Niewinnie się zaczęło.
TON: — Dziewczyna szuka miłości.
URANIA: — I. Prawo młodości, II. Noc w operze.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w piątek i codziennie o godz 9-ej wiecz. bawić będzie publiczność arcywesoła komedia Marlow'a „Złoty wiek rycerstwa" w reżyserii Z. Biesiadeckiego, a w wybornym wykonaniu: Pilarskiej, Plucińskiej, Połomskiej, Reńskiej, Szczęsnej, Arnolda, Bończy, E. Dąbrowskiego, Lubelskiego, Snaya, Pietraszkiewicza, Szymańskiego i Wichniarza.

W próbach pod reżyserią Karola Borowskiego kapitalna sztuka Wł. Perzyńskiego „Aszantka". A w reżyserii dyr. Hugona Morycińskiego przebojowa komedia Laszla „W perfumerii".

Jutro na obiad:

Barszcz burakowy czysty. Boczek z boćwiną. Legumina z makaronu

WINSZUJEMY.

Jutro. Marii.
Wschód słońca 4.38.
Zachód słońca 18.36.
Długość dnia 13.58.
Ubyło dnia 2.33.
Tydzień 35.

KAŻDY OKRES ŻYCIA LUDZKIEGO wymaga innych potraw

Zakochani nie odznaczają się apetytem.

Głośny lekarz i gastronom paryski, dr. ;vard Pomian wygłosił cztery odczyty w 'kowym instytucie higieny odżywiania „Kuchnia, przedsionek szczęścia".

Miecznikow, uważał, że szczęście jest konałą harmonią człowieka z naturą i ą samym. Wszystko, co tę harmonię :rywa, jest takim, czy innym cierpie-n. Gdy otaczająca nas harmonia ulega)iciu — stajemy się nieszczęśliwi. To , co filozofowie określają jako harmonię, żna przetłumaczyć na język codzienny nem „równowaga".

Jeżeli pokarmy w jakimkolwiek momen- istnienia są niedostateczne lub nieodpo-dnie, równowaga zostaje zachwiana. ; brak równowagi jest jedną z głównych yczyn cierpień fizycznych i moralnych, :pośrednią lub pośrednią przyczyną tego zwykliśmy nazywać nieszczęściem. Na-iiast ciągły i racjonalny dobór pożywie- jest jednym z niepoślednich czynników 'nowagi wewnętrznej a więc w pewnej :rze — naszego szczęścia. Istota ludzka :ekształca się, pojęcia o szczęściu ulega-zmianie. Ten sam proces ewolucji zacho- również w całym organiźmie ludzkim. Etapy tego procesu to: dzieciństwo, odość, wiek dojrzały i starość. Tym ko-nym okresom odpowiadają

odmienne potrzeby

dziedzinie odżywiania. Stanowią one ucz do zdrowia i do szczęścia. Dla każde-) wieku istnieją odpowiednie potrawy i ipowiednie sposoby ich przyrządzania.)osoby te gromadzone były na przestrze- wieków, w poświęconych na ten cel przy ;tkach. Przybytek taki nazywa się kuch-ą. Dlatego mamy prawo nazwać kuchnię - przedsionkiem szczęścia.

Dziecko wymaga nieustannie wielkiej)ści różnorodnych składników od świata :wnętrznego dla budowy własnego orga-zmu. Przede wszystkim zaś jaknajwięcej iałka i wapna.

Należy dziecku dać w znacznej ilości ıkier, lub pokarmy zawierające w obfito-ci skrobię. Wiemy skąd inąd, że te war-)ści nie zostaną należycie przez organizm ;yzyskane, o ile nie będą wraz z nimi spo ywane witaminy. Następuje jednak prze-iiana. Dziecko rośnie, staje się osobnikiem dolnym do samodzielnego zdobywania nie będnych pokarmów. Wyzwala się spod o-)ieki rodziców, wchodzi w życie: nieba-vem założy własne ognisko rodzinne. Po szczęściu beztroskiego dzieciństwa otwiera się przed nim droga do szczęścia przez miłość.

Gdy się ma dwadzieścia lat i gdy się jest zakochanym, sprawa odżywiania schodzi na drugi plan i odbywa się w specyficzny sposób. Wycieczka: śniadanie na trawie lub w przygodnej małej restauracji. Je się jakkolwiek i cokolwiek.

Ta sama para ludzi w kilka lat później na pewno już nieco dłużej zatrzyma się nad wyborem potraw. Nie znaczy to, aby przestali się kochać. Kochają się inaczej, może nawet więcej i głębiej,

lecz w odmienny sposób.

Cóż dziwnego: kilka lat zmieniło fizjologię tych dwóch istot, psychologia ich uległa podobnej zmianie. Miłość stała się przyzwyczajeniem, może najmilszym, ale tym nie mniej mającym nieraz za bliską sąsiadkę — monotonię. Monotonia zaś łatwo może się przerodzić w znudzenie. Uwaga! Miłość jest w niebezpieczeństwie. Najczęściej ratuje ją przyjaźń.

Przyjaźń może być następstwem miłości, jest miłością utrwaloną, bez towarzyszących często: kłamstw, nienawiści, zazdrości. Małżeństwo, które wkroczyło w tę, mo że najszczęśliwszą fazę odczuwa potrzebę częstego zapraszania jednego lub paru przyjaciół, którzy zdążyli już tymczasem stać się starymi przyjaciółmi.

Wnoszą oni pewne urozmaicenie, ożywiają rozmowę, wywołują dyskusję. Jeżeli dla dwudziestoletnich zakochanych obiad jest przeszkodą, to dla ludzi „jeszcze młodych" jest on już dziełem sztuki, starannie obmyślonym i przyrządzonym, spożytym z rozwagą.

Dla tych więc, którzy zaczynają przywiązywać wagę do tej formy zmysłowej przyjemności, dania muszą być bardziej wyszukane, mniej liczące się z indywidualnym gustem ‚dwóch dusz w jednym ciele", lecz biorące pod uwagę odmienność psychologii a więc i odmienność upodobań smakowych oczekiwanych gości. Potrawy

stają się bardziej skomplikowane,

wiele z nich nie zyskałoby z pewnością aprobaty higienistów, jak np. nieodzowna ‚filiżanka" czarnej kawy i towarzysząca jej ‚kropla" alkoholu. Doskonała równowaga wewnętrzna jest wówczas niemal fizjologicznym prawem. Wszystkie komórki obronne działają bez zarzutu, jest to więc okres, w którym bezkarnie czynić można pewne wykroczenia, jakimi niewątpliwie są t. zw. dobre obiady, a jeszcze bardziej — kolacje. W piętnaście lat później te niewinne szaleństwa mogłyby już być niebezpieczne.

Życie płynie swoim biegiem. Jednostka przechodzi dalszą ewolucję! Wreszcie staje na progu starości.

Pilnie notuje, który pokarm mu szkodzi, ogranicza więc jego spożycie, wreszcie radzi się lekarza i zaczyna stosować stałą dietę. Słusznie, w starszym wieku nie buduje się już, lecz konserwuje, zużycie jest minimalne, gdyż starzec żyje mniej intensywnie niż młodzieniec. Teraz nasz „objekt" powinien przede wszystkim używać mało białka i mięsa. Jarzyny, owoce, mleko, cukier pozwolą normalnemu organizmowi zachować szczęśliwą, pełną miłych wspomnień jesień życia.

Strach przed bliźniętami

u murzynów i malajów

Niedawno zapadł w Pretorii wyrok skazujący Murzyna na 15 lat ciężkich robót za zamordowanie dziecka. Sąd twierdził, że właściwie należałoby winowajcę ukarać śmiercią, ale jako okoliczność łagodzącą wzięto pod uwagę, że czyn ten był następstwem zakorzenionego od wielu wieków obyczaju.

Mianowicie przyjście na świat bliźniąt uważane jest w Pretorii za nieszczęście, które można odwrócić tylko przez poświęcenie pierworodnego. Tak więc gdy żona jego powiła bliźnięta — Murzyn zabił coprędzej tego bliźniaka, który pierwszy ujrzał światło dzienne.

Nie pierwszy raz sądy południowo-afrykańskie mają do czynienia z takim morderstwem. Poprzednio dla postrachu wydawano w takich razach wyroki śmierci, ale to nie wiele pomogło. Przesądna ludność nie chce odstąpić od starego obyczaju. Nie tylko kafrowie, ale również i szereg innych plemion uważa narodziny bliźniąt

za groźny omen.

Przesąd ten zakorzeniony jest szczególnie silnie na wyspach: Jawie i Sumatrze, których mieszkańcy upatrują we wszystkich przejawach życia znaków obecności złych duchów.

Morderstwa bliźniąt są tutaj tym mniej zrozumiałe, że mieszkańcy archipelagu bardzo kochają dzieci. Małżeństwo bezdzietne okrywa się hańbą. Ale jeśli któraś z mieszkanek wioski powije bliźnięta, cała wieś uważa to za wspólne wielkie nieszczęście i na wszelki sposób stara się przebłagać „zagniewane duchy".

Przesąd ten opiera się na bardzo naiwnych wyobrażeniach: mianowicie dwoje dzieci świadczy jakoby, że żona sprzeniewierzyła się mężowi. Dlatego kobieta wydająca na świat bliźnięta jest wyklęta. Mąż ma prawo wygnać ją natychmiast z domu o ile nie woli zabić jej po prostu — co uważane jest za zupełnie naturalną karę za zdradę małżeńską.

Naiwne wyobrażenia Malajów prowadzą ich jeszcze dalej. Jedno dziecko jest „prawdziwym dzieckiem" tj. dzieckiem męża, drugie natomiast jest dzieckiem złego ducha i winno być wobec tego możliwie szybko unieszkodliwione".

Które dziecko jest, ‚autentycznym" dzieckiem, a które „posiewem szatana"? Byłoby przecie podwójnym nieszczęściem zabić potomka prawowitego, a pozostawić przy życiu „złe". Aby temu zapobiec wzywa się znachora. Znachor utrzymuje ciągły związek z duchami, potrafi więc też poznać które dziecko jest „dobre". Wyrok znachora jest miarodajny. Ojciec zachowuje to maleństwo, które czarownik uzna za jego autentyczne dziecko, drugie dziecko zostaje zaniesione do lasu i zabite.

Za specjalne wielkie nieszczęście uważane jest, jeśli bliźnięta są odmiennej płci. W tym wypadku zarówno matka jak niemowlęta skazane są na śmierć nieodwołalnie.

„W GÓRACH"



OBÓZ NA HALI.

PODSŁUCHANE

W SĄDZIE.

Sędzia: — Podsądny przyznaje się zatem do popełnionego przestępstwa?

Podsądny: — Niee... panie sędzio, mój adwokat przekonał mnie, że jestem niewinny...

NIESPODZIANKA.

— Jak wyglądasz? Przecież powiedziałam ci, abyś w nowym ubraniu poszedł do szkoły!

— Ależ mamusiu, to jest właśnie nowe ubranie!

NIEŁATWE ŻĄDANIE.

Lekarz do chorego:

— Pan cierpi na czarną melancholię. Postaraj się pan wprowadzić do swego życia więcej humoru, werwy, życia...

Chory wzdycha:

— To niemożliwe, panie doktorze

— Dlaczego?

— Bo jestem grabarzem

Dziesiąty pocałunek

obowiązuje do małżeństwa.

Szereg stanów Ameryki Północnej rządzi się do dzisiejszego dnia zwyczajami, które mają moc prawną. Stanowią one czasami niezwykle dziwne, jak na dzisiejsze czasy, postanowienia. I tak np. w stanie Massachussets zakochani mogą się całować dziewięć razy. Dziesiąty pocałunek oznacza oficjalne oświadczyny. Gdyby po dziesiątym pocałunku kawaler odmówił poślubienia pocałowanej, ma ona prawo ścigać go sądownie i zmusić do małżeństwa.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 6

— Panie... panie... — rozległ się chrapliwy głos duszonego.

Inżynier poderwał się na nogi i podniósł człowieka do góry, patrząc mu w twarz.

— Talofau!

Kanak uśmiechnął się z przymusem.

— O, panie, to ja — Talofau...

— Co ty tu robisz, Talofau?

— Moja szukać, wszystke kanak szukać... Mynher zginąć i moja się bać, wszystek kanak się bać, co Dajak zamordować...

— Well! Jak daleko stąd do obozowiska?

— Mila, master, jedna mila.

— Czy w obozie wszystko spokojnie?

— Yes, master — spokojnie, ale...

— Mów!

— Jeden kanak wąż ugryźć.

— Prowadź prędko do obozu! — rozkazał inżynier

Talofau pobiegł przodem, a Walter z Ruszczycem za nim. Tadek nadziwić się nie mógł wytrwałości starego kanaka. Człowiek ten, zaledwie przed chwilą zmaltretowany przez inżyniera i zapewne zdrożony długim szukaniem po nocy, biegł teraz tak żwawo, że z trudem mogli nadążyć za nim. Po godzinie drogi znaleźli się już w obozie. Walter kazał sobie podać zaraz apteczkę podróżną i natychmiast udał się do chorego. Młody kanak leżał pod namiotem, okręcony w pledy, i jęczał cicho. Noga była opuchnięta i widać było, że puchnie w dalszym ciągu. Raleigh bez słowa zabrał się do jej zoperowania. Rozciął naskórek w jednym miejscu, puszczając krew, następnie zaordynował zastrzyk, nogę wysmarował własnoręcznie i dał kanakowi krople do zażycia. Potem okryto go ciepło i wtedy dopiero inżynier zarządził podanie kolacji.

Z wolna zaczęli wracać z poszukiwań kanakowie, ciesząc się odnalezieniem obu panów. Na samym końcu przybiegł stary krajowiec i po powitaniu obu inżynierow zaczął coś pośpiesznie powiadać Talofau. Po chwili zbliżył się do Raleigh'go przewodnik ze strapioną miną.

— Master — rzekł — Dajak piec człowiek na rożen.

— Jakiego człowieka?

— Moja nie wiedzieć. On wisieć na rożnie nad ogniskiem, on niedługo umrzeć, gdy ogień rozpalą.

Walter zerwał się szybko na nogi.

— Dziesięciu kanaków niech weźmie karabiny, ty Talofau poprowadzisz. Pójdziemy tam zobaczyć, co się dzieje w obozie tych dzikusów. No, a ty? — zwrócił się do Ruszczyca. — Miałeś ochotę ratować tego nieszczęśliwca?

—Oczywiście, idę z tobą — zawołał w odpowiedzi Tadek.

III.

Skradając się jak duchy, ruszyli wszyscy za przewodnikiem, który zdawał się widzieć w ciemności albo, wychowany w dżungli, znał jej wszelkie tajemnice tak dobrze, że orientował się nawet w ciemnościach doskonale. Już prawie na rozświcie Talofau zatrzymał wszystkich i porozmawiawszy szeptem ze starym kanakiem, który przyniósł wiadomość o człowieku na rożnie, zostawił wszystkich na miejscu, a sam z towarzyszem zniknął w gąszczu puszczy. Kiedy po dłuższej nieobecności powrócili, Talofau oznajmił inżynierom, że Dajakowie, objadłszy się z wieczora, pospali się wszyscy, nie wyłączając straży. Te, zresztą, na wszelki wypadek, aby im nie przyszła niewczesna ochota zbudzić się w nieodpowiedniej chwili, Talofau unieszkodliwił. Człowiek, którego stary kanak widział nad ogniskiem, znajduje się teraz w klatce bambusowej, niezwykle mocnej. Jak się zdaje, jest on dotąd żywy, ale tak wyczerpany, że nawet najsłabszego głosu z siebie wydobyć nie jest w stanie. Talofau był przy samej klatce i wszystko dobrze obejrzał. Zostawił jednak tego człowieka nadal na tym samym miejscu, zabierając jedynie ten pakunek, znaleziony w klatce.

Po tych słowach przewodnik podał Ruszczycowi jakieś zawiniątko, jakby kwiat jaki, zakręcony w liczne liście w taki sposób, że tylko końce łodygi były widoczne. Tadeusz nie miał jednak czasu interesować się bliżej tym przedmiotem, gdyż Raleigh wydał już rozkazy i kanakowie ruszyli przodem.

Kiedy znaleźli się na skraju obszernej polany, porosłej niewielkimi chaszczami, Walter ustawił kanaków w krzach, z bronią gotową do strzału, a sam, zabrawszy tylko dwóch ludzi i skinąwszy na przyjaciela — poszedł ku osiedlu Dajaków. Podchodząc do olbrzymiej chaty, zobaczyli pod jednym z drzew wielkich rozmiarów klatkę z grubych i mocnych prętów bambusowych, a w niej nagiego człowieka. Był on mocno związany na rękach i nogach i tak wyczerpany, że nie był w stanie wykonać najmniejszego ruchu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probs'
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2
Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Meteorologia zawiodła
podczas zawodów lotniczych

ŁÓDŹ, 26.8. — Fakt przymusowego lądowania 14 samolotów spośród 41 — już na I etapie krajowych zawodów lotniczych nasuwa niezbyt wesołe refleksje na temat sprawności obsługi meteorologicznej na naszych lotniskach. Samoloty lądowały przymusowo w okolicy Kartuz z powodu burzy — lądowały masowo na polach i łąkach, ryzyskując połamanie podwozi i śmigieł, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie dla pilota i narażając się na wyeliminowanie z zawodów od razu na I etapie.

Świadczy to wyraźnie, że nie było tu winy pilotów ani maszyn — zawiniły jedynie złe informacje meteorologiczne.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż pilot startujący do lotu tysiąckilometrowego może być narażony na niespodzianki w powietrzu: konfiguracja mas powietrznych może się zmienić w ciągu wielogodzinnego lotu, mogą nastąpić przesunięcia, jakich służba meteorologiczna przewidzieć nie jest w stanie na szereg godzin z góry.

W tym jednak wypadku sytuacja była zgoła inna. Cały etap Gdynia — Bydgoszcz wynosi 170 kilometrów, a więc godzinę — półtorej lotu; na tej krótkiej przestrzeni żadne niespodzianki pilota spotkać nie powinny, gdyż w przeciwnym wypadku w ogóle cała wartość służby meteorologicznej staje pod znakiem zapytania.

W danym wypadku sytuacja wygląda tym gorzej, że burza spotkała aparaty pod Kartuzami, a więc tuż na początku trasy, w odległości zaledwie 10—15 mint lotu od Gdyni.

Częstym przedmiotem żartów
są prognozy pogody,
dawane przez meteorologów; publiczność zgodnie twierdzi, że przepowiednie takie należy brać na odwrót. Meteorolodzy odpowiadają na to, że nie są jasnowidzami i że pogodę przewidzieć można najwyżej na 24 godziny naprzód. Zgoda, ale trudno uwierzyć, iż posiadając nowocześnie urządzone obserwatoria, rozporządzając gęstą siecią placówek meteorologicznych rozsianych w całym kraju, mając do usług radio, telegraf, telefon, nie można przewidzieć pogody na 15 minut z góry.

Powiedzmy sobie otwarcie: skomplikowana i kosztowna służba meteorologiczna istnieje nie po to, żeby przeciętny zjadacz chleba mógł sobie przy rannej kawie przeczytać, że „chmury będą strzępiasto - kłębiaste", zaś „pole widzenia ograniczone". Najważniejszym celem prognoz meteorologicznych jest obsługa lotnictwa; obsługa ta w chwili, gdy powinna była działać najsprawniej, gdy 41 maszyn ruszyło, by zmierzyć się w wielkiej imprezie lotniczej, całkowicie zawiodła.

Społeczeństwo jednak, które tak żywo interesuje się lotnictwem i docenia jego znaczenie, ma prawo żądać, aby z doświadczenia tego została wyciągnięta odpowiednia nauka na przyszłość.

Konferencja energetyczna w Wiedniu

W ub. wtorek udała się do Wiednia na konferencję energetyczną delegacja polska, której skład ustaliło Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a mianowicie:

Inż. Ludwik Tołłoczko, b. min. poczt i telegrafów, naczelny dyr. Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego w Łodzi, delegat rządu i przewodniczący delegacji polskiej i delegacji gdańskiej.

Prof. dr inż. Bohdan Stefanowski, delegat politechniki warszawskiej, członek delegacji polskiej.

Prof. dr inż. Stanisław Turczynowicz przewodniczący sekcji energetyki w rolnictwie Międz. Komitetu Energetycznego.

Wilhelm Huth, wiceprezydent senatu w. m. Gdańska, gdańszczanin, członek delegacji gdańskiej.

Skład delegacji polskiej podany został do wiadomości rządu niemieckiego.

Wycieczka popularna
do Tomaszowa Maz., Spały i Błękitnych Źródeł.

Ognisko Robotnicze Akcji Katolickiej przy firmie R. Biedermann w Łodzi organizuje w dniu 4 września br. (niedziela) wielką wycieczkę pociągiem popularnym do Tomaszowa Mazowieckiego, Spały, i Błękitnych Źródeł.

Uczestnicy wycieczki wyruszą w dniu 4 września o godzinie 6 min. 30 rano pod przewodnictwem ks. mgr. Wł. Grzelaka. W programie przewidziane nabożeństwo w kościele św. Antoniego w Tomaszowie Maz. Po Mszy św. uczestnicy wycieczki zwiedzą miasto, poczym udadzą się do Źródeł Błękitnych. Dla chętnych przewidziana jest przejażdżka autobusami do Spały.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 3.— nabywać można w księgarni „Dobra Książka" ul. Gdańska L. 111, w księgarni „Przyszłość, ul. Piotrkowska L. 263, w ognisku robotniczym A.K. — ul. Brzezińska L. 82.

Pielgrzymka odpustowa na uroczystość
Matki Boskiej Częstochowskiej do Dobrej.

W dniu 28 sierpnia br. w niedzielę po prymarii z kościoła św. Krzyża w Łodzi o godzinie 6 min. 30 rano wyruszy piesza pielgrzymka pod przewodnictwem ks. proboszcza J. Zawiejskiego na uroczystości odpustowe do Dobrej pod Łodzią. Pielgrzymce towarzyszyć będzie orkiestra. Uroczysta suma odprawiona zostanie o godzinie 11-ej w kościele parafialnym przez ks. prof. mgr. Grzelaka, kazanie wypowie O. Anastazy, Franciszkanin. Po nabożeństwie aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Akcji Katolickiej dokona ks. kan. Stan. Nowicki. O godzinie 3-ej popoł. nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją. Na zakończenie odśpiewane będzie „Te Deum".

W godzinach popołudniowych po nabożeństwach odbędzie się festyn ludowy „dożynki", występy chórów oraz loteria fantowa przeznaczona na budowę Domu Katolickiego.

Dla osób starszych przy przystanku tramwajowym Nr 1 i 6 na Dołach oczekiwać będą autobusy, które przewiozą pątników w cenie 0,75 gr. od osoby.

Nowe źródła mineralne
znaleziono koło Jarosławia.

JAROSŁAW, 26.8. — Na terenie Helusza k. Pruchnika w pow. jarosławskim zwrócono ostatnio uwagę na sączące się w kilku miejscach strumienie wód o dziwnych właściwościach. Próbki tych wód zostały przesłane do Instytutu Badawczego w Warszawie i tam się okazało, że wody te zawierają wiele pierwiastków mineralnych, a w szczególności siarkę i żelazo. W najbliższym czasie ma zjechać do Helusza specjalna komisja celem zbadania sprawy na miejscu i zarządzenia odkrycia właściwych źródeł, które zostaną wykorzystane dla celów leczniczych. Jak słychać, w związku z odkryciem tych źródeł mineralnych, Ubezpieczalnia Społeczna ma podobno odkupić od Wydziału powiatowego willę na Heluszu, gdzie dotychczas urządzane były kolonie letnie i założyć sanatorium.

Kursy ślusarsko-monterskie
dla przyszłych majstrów wojskowych.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy zawiadamia, że Towarzystwo Wojskowo-Techniczne w Warszawie uruchamia w roku szkolnym 1938-39 kursy ślusarsko monterskie dla absolwentów szkół rzemieślniczych i dokształcających, pragnących poświęcić się służbie zawodowej, jako przyszli podoficerowie w charakterze majstrów wojskowych ewent. równorzędnych w armii.

Kursy o rocznym okresie nauczania są dostępne dla urodzonych w r. 1918, 1919, 1920 oraz 1921 absolwentów wydziału ślusarsko - mechanicznego szkoły rzemieślniczo - przemysłowej lub trzyletniej dokształcającej zawodowej.

Kursy te mają za zadanie teoretyczne i praktyczne specjalizowanie ślusarsko-monterskie w dziale: **ślusarsko - monterskim samochodowo-czołgowym (dział: samochodowo-czołgowy); ślusarsko - monterskim lotniczym (działy: lotniczo-silnikowy, płatowcowy), ślusarsko - monterskim okrętowym (dział: okrętowy); ślusarsko - monterskim uzbrojeniowym (działy: puszkarski, rusznikarski).**

Bliższych, wyczerpujących informacyj o kursach, prowadzonych przez Towarzystwo Wojskowo - Techniczne udziela:

na terenie m. Łodzi — Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy — Oddział Pośrednictwa Pracy, ul. Podleśna 6, Oddział Ewidencji Poszukujących Pracy I ulica Matejki 9, Oddział Ewidencji Poszukujących Pracy II — ul. Kątna nr 5; na terenie Pabianic — Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Pabianicach, ul. Pomorska 7

Przy czym nadmienia się, **że termin składania odnośnych podań upływa z dn. 15.IX.38 r.**



Szklane skrzypce na Wystawie radiowej.

Czego nie słyszeli jeszcze radiosłuchacze? Na pewno nie słyszeli koncertu na szklanych skrzypcach. A skrzypce te mają przepiękny, niezwykle radiofoniczny ton.

Wkrótce nadarzy się okazja nie tylko usłyszenia, ale i zobaczenia szklanych skrzypiec, tzw. „plexiglasu". W czasie dorocznej wystawy radiowej, która odbywa się w Warszawie w czasie od 25 sierpnia do 11 września br., zorganizowany zostanie specjalny koncert na skrzypcach z „plexiglasu" i poza tym skrzypce te będą wystawione wśród eksponatów, jako instrument muzyczny wybitnie radiofoniczny.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

KĄCIK PRAKTYCZNY

Zielone ślady wycieczek
należy usunąć przed zimą.

Już czas uporządkować, przejrzyć i odłożyć do kufrów nasze letnie płaszczyki, kolorowe suknie i męskie jasne ubrania. Trzeba je uprać, oczyścić i wywabić plamy, bo jak się zestarzeją, mogą już nie zejść.

Najczęstsze plamy, to — zazielenienie i błoto. Bo kto w letni dzień nie siadał na trawie, kto pomimo błota i deszczu nie wychodził na spacer? Dobra pani domu nie zwleka, tylko jeszcze teraz na jesieni porządkuje letnie rzeczy i wywabia plamy.

Gdy tkanina zaplamiona jest trawą, lub jakąś inną zieleniną, wywabiamy ją wodą utlenioną z dodatkiem 5 proc. amoniaku. Jeśli plama jeszcze pomimo to nie znika, działamy spirytusem, lub chloroformem.

W wypadku plamy z błota, zwłaszcza na jasnych ubraniach wywabiać je można piorąc tylko zaplamione części. Miejsca zaplamione uderzamy szczoteczką umaczaną w 10-proc. kwasie octowym w wodzie. O ile po wywabionej plamie zostanie miejsce żółte działamy na nie 5-proc. roztworem kwasu szczawiowego.

Wyczyszczone i odprasowane rzeczy chowamy głęboko na dno kufra — niech czekają do przyszłej wiosny.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.: Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego, 54. R. Rembielińskiej, Andrzeja 28, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza Pabianicka 56. J. Unieszowskiego Dąbrowska 24a.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I.P.S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

Zastępczy obowiązek wojskowy.

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż na zasadzie pisma okólnego M.S.W. z dn. 30.12. 1937 r. (Dz. Urz. M.S.W. nr. 35) oraz pisma okólnego M.S.W. z dn. 10.5. 1938 r. (Dz. Urz. M.S.W. nr. 14) zostaną powołane w r.b. do pracy celem spełnienia zastępczego obowiązku wojskowego osoby, których stosunek do powszechnego obowiązku wojskowego został uregulowany jak następuje: **przeniesione zostały do rezerwy bez odbywania czynnej służby wojskowej (z ponad kontyngentu kat. A), a urodzeni w latach 1908, 1909, 1910 i 1913; przeniesione do rezerwy lub zaliczone do pospolitego ruszenia z bronią lub bez broni nie w wieku poborowym, lecz starszym, a nie przekroczyły 50 r. życia.**

Imienne wezwania będą rozesłane we właściwym czasie.

Zniżka cen na światło

Dyrekcja Elektrowni Łódzkiej zawiadomiła prywatnych odbiorców prądu, że pobierana dotychczas w granicach miasta opłata za jedną kilowatgodzinę po 69 gr zostaje począwszy od 16 września r. b. zmniejszona do 66 groszy. O ile rachunki opłacane będą na ręce poborcy przy spisywaniu stanu licznika, pobierana najwyższa opłata za jedną kilowatgodzinę dla światła wyniesie 60 gr zamiast dotychczasowych 62 gr.

Poza granicami miasta opłata za 1 kw. godz. wynosić będzie 73 gr zamiast dotychczasowych 76 gr, a przy opłacaniu rachunków przy spisywaniu licznika — 68 gr zamiast 70 groszy.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Regent Węgier z wizytą u kanclerza Hitlera.



Regent Węgier admirał Horthy w towarzystwie ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa i admirała Boehma na pokładzie niemieckiego okrętu „Patria".



Regent Horthy wita się z przedstawicielami rządu i korpusu dyplomatycznego. Na lewo: premier Goering.

Regent Horthy na wyspie Helgoland.



Regent Horthy zwiedził po wyjeździe z Kanału Kilońskiego ufortyfikowaną wyspę Helgoland. Na zdjęciu: Rybaczka ofiaruje żonie Regenta homara.

Wojownicze dzieci.



Nawet w dalekiej Australii panuje duch wojny. Najlepszym tego przykładem jest ten młodziutki wychowanek szkoły kadeckiej w Sydney, który z małej armatki strzela do miniaturowych żołnierzy.

Lord Halifax w drodze na konferencję.



Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lord Halifax powrócił do Londynu gdzie odbył konferencję z premierem w sprawie Czechosłowacji i Hiszpanii.

Belgijski mistrz Europy



Woulters, belgijski mistrz Europy w wadze półciężkiej stoczy walkę z mistrzem Niemiec Ederem.

Połów homarów przez polskich rybaków.



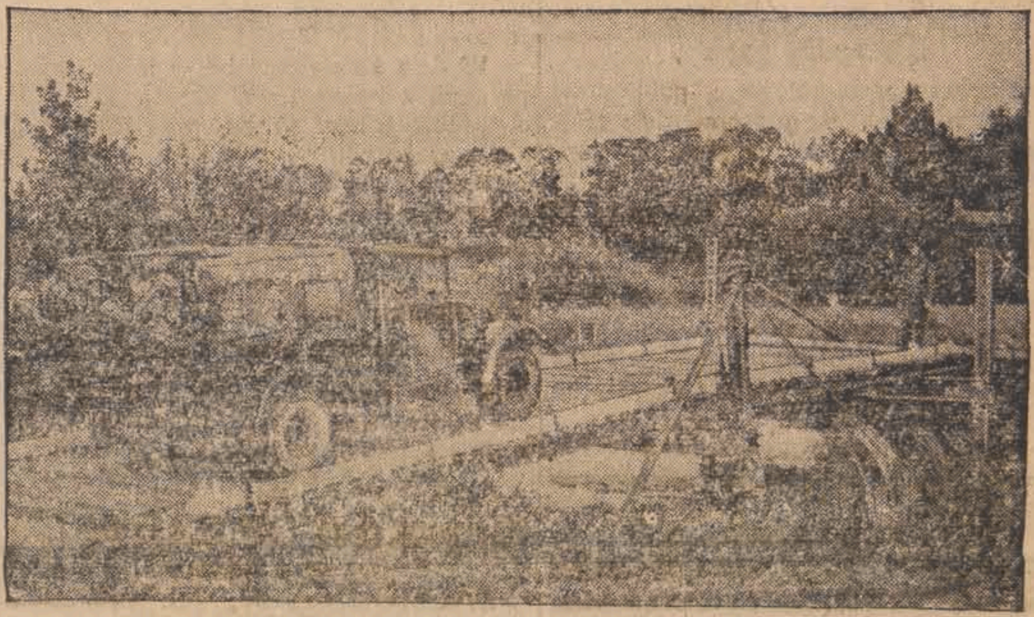
Rybacy polscy na pokładzie kutra we Władysławowie, po powrocie z wyprawy na homary pod Skagen z ciekawą zdobyczą w postaci diabła morskiego, mątw, rozgwiazd i ośmiornic.

Narada Małej Ententy



W Bled (Jugosławia) obradowali przedstawiciele Małej Ententy. Od lewej strony ku prawej stoją: Premier Jugosławii dr Stojadinowicz, czechosłowacki minister spraw zagranicznych Krofta i rumuński minister spraw zagranicznych Petresku.

Próba prowizorycznego mostu



Próba mostu przez rzekę Itchen w pobliżu miasta Winchester, zbudowanego przez angielskich pionierów podczas dorocznych manewrów armii brytyjskiej.

Z DALEKIEGO WSCHODU.



W związku z zawieruchą wojenną na Dalekim Wschodzie prasa europejska publikuje szereg artykułów związanych nie tylko z działaniami wojennymi, lecz również obyczajami i tradycjami Japończyków, Chińczyków, Mongołów i Mandżurów. Reprodukujemy dwa bardzo charakterystyczne zdjęcia ze Środkowej Mongolii. 1) Para Mongołów w zaciszu domowym przy patefonie.



Zabawa dzieci mongolskich.